

# Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 135

L

Rok 65

Piątek, dnia 14 czerwca 1935

## Echa międzynarodowego spotkania piłkarskiego w Łodzi



Fragmety z zawodów z meczu „Viktorja” Berlin — „L. K. S.-u” Łódź. Herbstreich strzela bramkę dla „L. K. S.-u”, Król zaatakował bramkarza „Viktorji”, zawodnik „L. K. S.-u” odbiera piłkę przeciwnikowi i ratuje swoje barwy od jeszcze jednego gola

Z komisji konstytucyjnej Sejmu

## Mandaty kaptować się będzie czapka, papka i solą

Prof. Winiarski (Kl. Nar.) o „sancyjnych” projektach ordynacji wyborczych

Warszawa. (Tel. wł.) Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się obrady sejmowej komisji konstytucyjnej nad referatami posłów Podolskiego i Niedziałkowskiego.

Rozprawę rozpoczęło przemówienie posła Winiarskiego (Klub Nar.), który zwrócił uwagę na sprzeczność pomiędzy tym, co podczas rozpraw konstytucyjnych mówili wybitni członkowie B. B., a obecnymi projektami ustaw. Przedłożone projekty oddalają parlament od społeczeństwa przez stwarzanie licznych pośrednich ogniw. Przy złożeniu ustawy o samorządzie terytorjalnym kładziono nacisk, że samorząd powinien stać zdala od polityki, a tymczasem spręża się go do pracy wyłącznie politycznej. Tak samo ma się rzecz z samorządem zawodowym, gdy jedne organizacje są uzależnione od rządu, to inne od obcego kapitału, a wszystko to ma zapewnić mурowany wynik wyborów. Takie organizacje jak Czerwony Krzyż, lub Towarzystwo Szkoły Ludowej, gdzie obywatele pracowali przedtem bez żadnego przymusu, zostały teraz zbiurokratyzowane. Cała koncepcja proponowanego prawa wyborczego ma na celu zapewnić pomyślny wynik wyborów bez tych licznych szczegółowych nadużyć. Chce się uczynić taki kawał, który raz na zawsze uczyni nadużycia zbędne.

Mówca nie jest przeciwny jednomandatowym okręgom, ale ma to swoje niedogodności. Głosowanie według

projektu B. B. przerzuci walkę wyborczą na koterje parafjalne, a mandaty kaptować się będzie czapka, papka i solą.

Podczas rozpraw konstytucyjnych poseł Podolski wypowiadał się za zasadą proporcjonalności, p. prof. Ma-

kowski i Car za przymiotnikom prawem głosowania z listami. Projekt B. B. dąży do usunięcia stronnictwa. Niedawno „Polska Zbrojna” pisała, że po śmierci marszałka Piłsudskiego powinna nastąpić walka idei i programów. Więc nie jest zatem

## Takie wybory stają się farsą

Posel Rataj o „sanacyjnym” projekcie ordynacji wyborczych — Oświadczenie posła Rymara z Klubu Narodowego

Posel Rataj zwrócił uwagę na różnorodność traktowania okręgów wyborczych. Gdy np. w Wilnie przypada jeden poseł na 50 tysięcy mieszkańców, w Chełmie na 214, a w Jędrzejowie na 194 tysięcy mieszkańców. Ordynacja wprowadza wskutek zmniejszenia ilości posłów nieproporcjonalnie większą liczbę senatorów i tym samym nową proporcjonalność pomiędzy Sejmem i Senatem. Zasadnicze znaczenie posiada sprawa zgłaszania kandydatów. Gdy tego obywatel nie może czynić swobodnie, wybory stają się farsą. Projekt sejmowy B. B. to zamknięcie wentyla. Ilość wyborców-chłopów do Senatu będzie wynosiła 50 tysięcy; z tytułu wykształcenia wyższego będzie kilkaset tysięcy wyborców. W kraju widać zdenerwowanie i podniecenie. Rozpatrywana jest

poważnie kwestja, czy po ostatnich doświadczeniach wieś może liczyć na kartę wyborczą, to znaczy na tym terenie, gdzie przemiany wyborcze dokonywują się legalnie i ewolucyjnie.

Posel Czapiński krytykował projekt B. B.

Posel Tempka (Ch. D.) zwrócił uwagę na nieodpowiednie traktowanie Śląska i domagał się usunięcia z projektu ustawy artykułów, dotyczących Śląska.

Posel Rymar (Kl. Nar.) uważa, że projekty ograbiają z praw zarówno chłop, robotnika, jak i inteligenta. Zapowiedział, że Klub Narodowy zażąda przedłożenia materiałów, któreby zobrazowały pod względem narodowym, wyznaniowym, a także politycznym te wszystkie grupy, które mają brać udział w działaniach wyborczych

tak jak mówił p. Sławek, że programy to głupstwa. Byłaby błędna rachuba, że gdy się mandaty odbierze, to stronnictwa upadną. Stronnictwa nie zginą, bo to są wielkie ruchy społeczne. Społeczeństwo musi się organizować. Jeżeli się zamknie drogę legalną dla prądów nurtujących w społeczeństwie, utworzy się droga gorsza, droga katastrof. (w)

## Urzędowe pieczęcie za... 24 złote

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło nowoutworzonym gminom wiejskim na obszarze woj. południowych i zachodnich zaopatrzyć się w urzędowe pieczęcie nowego typu, które mają być zamówione w mennicy państwowej po 24 zł za sztukę. (w)

## Listy awansów

Warszawa. (Tel. wł.) Biura personalne poszczególnych ministerstw i centralnych urzędów państwowych przystąpiły do układania list awansów urzędniczych od 1 lipca. Dekrety nominacyjne mają być wręczone w końcu czerwca. (w)

## Proces ks. Kochańskiego

Warszawa. (Tel. wł.) 24 czerwca odbędzie się przed sądem okręgowym w Łodzi rozprawa przeciw ks. wikariuszowi Kochańskiemu z Tykocina w woj. białostockim. Ks. Kochański oskarżony jest z art. 154 i 158 o nawoływanie do nieprzestrzegania nakazu władz państwowych. Chodzi o to, że ks. Kochański miał nawoływać dzieci do zdjęcia opasek żałobnych. (w)

# Sito senackie o kilku dnach...

Czy nie byłoby prościej gdyby Prezydent Rzplitej mianował cały Senat?

Warszawa, 12 czerwca.

O ile w dyskusji na łamach prasy sporo miejsca i uwag krytycznych poświęcono ordynacji wyborczej do Sejmu, to stosunkowo bardzo mało zajmowano się dotąd ordynacją senacką. Na tę obojętność złożyły się, naszym zdaniem, dwie przyczyny. Po pierwsze przyzwyczajaliśmy się do tego, że w dotychczasowym ustroju Senat odgrywał rolę drugorzędna w stosunku do Sejmu, po drugie z przebiegu obrad nad nową konstytucją wynikało dość wyraźnie, że

nowy Senat będzie miał „elitarny” charakter, z czem także opinia publiczna w pewnym stopniu się oswoiła.

Pewną niespodzianką było rozszerzenie przez grupę konstytucyjną B. B. ram tej „elity” i dopuszczenie do niej wyborców, posiadających cenzus wykształcenia. Rzecz przytem charakterystyczna, że średnia szkoła zawodowa postawiono na równi z uniwersytetem, skutkiem czego nauczyciele szkół powszechnych i podchorążowie rezerwy wywyższeni zostali ponad absolwentów

średnich szkół ogólnie - kształcących. Jeden z członków grupy konstytucyjnej B. B. i bodaj autor poprawki, wprowadzającej do wyborów senackich cenzus tłumaczył na łamach wileńskiego „Słowa” to dziwne rozróżnienie w ten sposób, że matura gimnazjalna to dopiero „półmetek” na drodze do zdobycia zawodu. Jak widzimy, nasze życie polityczne zaczyna zęglować pod znakiem zawodowości. Szkoda tylko, że za dużo jest takich, którzy, doszedłszy do „mety” zawodowego wykształcenia, nie

znajdują na niej ani zawodowej, ani wogóle żadnej pracy. Bardzo wątpliwe jest, czy tych — a jest ich tysiące — poczieszy zaliczenie do senackiej „elity”.

Po wprowadzeniu cenzusu wykształcenia wyborcy do Senatu dzielą się na trzy grupy: 1) grupa zasługi, do której należą odznaczeni orderami; 2) grupa zaufania, złożona z radnych gminnych, miejskich i powiatowych, radców izb gospodarczych, przewodniczących cechów, przewodniczących zarządów kółek roln. przewodniczących oddziałów

miejsowych związków zawodowych, liczących ponad 1000 członków, członków zarządów central tychże związków, oraz z przewodniczących kół stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej.

Wniosek klubu B. B. W. R., zawierający tę elitarną ordynację, nie podaje żadnych objaśnień, żadnych statystyk. Skutkiem tego nie znamy nawet przybliżonej cyfry wyborców do Senatu. W każdym razie cyfra 500.000, podawana w pierwszej chwili przez prasę, wydaje nam się mocno przesadzona. A przecież stanowi ona zaledwie 3 — 4 proc. dotychczasowej ilości wyborców do Senatu.

Zdawałoby się, że tak starannie dobranej „elicie” możnaby bez obawy dać bezpośrednio prawo wyboru senatorów. Ale twórcy ordynacji byli odmiennego zdania. Stworzyli oni skomplikowany system wyborów pośrednich, którego samo przedstawienie starezy za wszelką krytykę.

Każdy powiat ma być podzielony na obwoły, liczące po 90 — 120 wyborców do Senatu. Ci zbiorą się w oznaczonym dniu i wybiorą po 1 delegację z każdego obwołu do wojewódzkiego kolegium wyborczego.

Owi delegaci będą wezwani do miasta wojewódzkiego celem dokonania wyboru senatorów, ale i tym razem jeszcze nie bezpośrednio. Najpierw bowiem to kolegium wojewódzkie wybierze sobie przewodniczącego, a potem na jego wniosek komisję główną. Ta komisja główna ułoży listę kandydatów (na posiedzeniu tajnym). Ilość tych kandydatów nie może przewyższać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przysługujących na dane województwo. Dwudziestu członków kolegium (cyfra stosunkowo bardzo duża) może zażądać uzupełnienia listy nazwiskiem dodatkowego kandydata.

Dopiero teraz rozpocznie się właściwy wybór — oczywiście bez żadnej ochrony mniejszości. Każdy członek kolegium wypisuje na karcie tyle nazwisk, ile jest w województwie mandatów, czyli większość bierze je wszystkie.

Przez takie to sito o kilku dnach będzie przesiewany skład izby senatorskiej. Gdy dodamy jeszcze, że w kolegiach niedopuszczalne są jakiegokolwiek obrady, stanie się dla nas jasnym, że wybory wypadną tak, jak sobie będą życzyły czynniki, panujące nad całością tego skomplikowanego systemu. Czynniki te nie będą stronictwa polityczne, wyklęte przez obydwie ordynacje.

Gdy zważymy, że skarb państwa ma pokrywać detywy komisji wyborczych i koszty przejazdu członków kolegiów do miast wojewódzkich, że także i gminy będą miały w związku z temi wyborami niemałe wydatki. — rodzi się mimowoli pytanie: Czy nie byłoby prościej, gdyby Prezydent Rzeczypospolitej mianował nietylko 1/3 senatorów, ale cały Senat? M. K.

### Przedstawiciele Żydów u premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Sławek przyjął na dłuższej konferencji posła Rozmaryna oraz b. posła żydowskiego Hartglasa. (w)

### Aresztowanie radnego miejskiego dr. Szumskiego

Kraków, 12. 6. W nocy z soboty na niedzielę aresztowany został znany działacz socjalistyczny, radny dr. Romuald Szumski. Przyczyna aresztowania nieznana.

Ubiegłego roku dr. Szumski przebywał pięć miesięcy w areszcie śledczym. (M)

### Fałszywa pogłoska o konfiskacie dóbr kościelnych na Węgrzech

Wobec pogłosek, krążących w ostatnich czasach o rzekomo mającej nastąpić konfiskacie dóbr kościelnych na Węgrzech, podsekretarz stanu Preszły w mowie, wygłoszonej w Pest-szentlöring, oświadczył, że pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw.

„Zaprzeczam kategorycznie — mówił Preszły — jakoby podobny projekt powstał w łonie rządu węgierskiego w stosunku do Kościoła Katolickiego, który od tylu wieków zawsze wypełniał i wypełnia wszelkie swoje zobowiązania wobec państwa z jak największą bezinteresownością, oddaniem i miłością”. (KAP).

# Gdańsk odgradza się od Polski

Wprowadzenie reglamentacji dewiz na obszarze Wolnego Miasta — Granica polsko-gdańska jest szczelnie zamknięta — Rozwiane złudzenia prasy „sanacyjnej”

Gdańsk (Tel. wł.) Dziś od samego rana na przejściach granicznych powstało niewidziane dotąd zamieszanie. Gdańscy strażnicy zaczęli wstrzymywać autobusy, również przedłużono postój pociągów na stacjach, położonych na terytorjum wolnego miasta.

Strażnicy zaczęli wykonywać postanowienia ustawy, wydanej ubiegłej nocy przez senat. Ustawa ta wprowadza reglamentację dewizową. Podróżnym zabierano pieniądze, wydając wzamian świstki papieru, stwierdzające wysokość kwot zabranych i zło-

żonych do depozytów stacyj granicznych.

Wydany rano 57 nr. „Gdańskiego Dziennika Urzędowego” wyjaśnia powody niezwykłego ruchu, jaki dziś zaobserwowano na przejściach granicznych. Gdańsk wprowadza ustawową reglamentację dewizową. Nowa instytucja nazwana jest „Devisen-Bewirtschaftung”. Dla wykonania postanowień ustawy stworzy się „Devisen - Bewirtschaftungsstelle” przy Gdańskim Banku Emisyjnym („Bank von Danzig”). Bank ten może przy-

znane mu uprawnienia odstąpić również innym bankom. Ustawa zakazuje obrotów dewizami bez pośrednictwa „Devisen - Bewirtschaftungsstelle”. Odtąd z Gdańska można wywieźć tylko kwotę nieprzekraczającą 20 guldenów. Zarządzono równocześnie kontrolę listów poleconych i wartościowych.

Wprowadzenie reglamentacji dewizowej wywołało w kołach gospodarczych olbrzymie wrazenie. Jest to odgrodenie się Gdańska od Polski murem granicznym.

Wprowadzenie ustawy reglamentacyjnej przekreśli wszelkie złudzenia, którym dawano wyraz w polskiej prasie prorządowej, że dewaluacja guldena, zrównanie jego wartości z złotym polskim, jest szczerą chęcią zacieśnienia więzów między Polską a Gdańskiem. Ustawa o reglamentacji dewizowej wskazuje, że w Gdańsku nadal wżględy polityczne niemieckie górują na wszelkim rachunkiem gospodarczym. Poszedł on zdecydowanie w kierunku oddalenia się od Polski.

W związku z wytworzoną sytuacją, użyteczność portu gdańskiego dla nas jest pod dużym znakiem zapytania. Z wielką niecierpliwością i zaciękwaniem oczekuje się w Gdańsku dzisiejszego sejmiku, zapowiedzianego na godz. 17. Deklaracje senatu gdańskiego na tem posiedzeniu będą transmittowane przez radio.

## Ordynacja wyborcza w Senacie

Znamienny protest sen. Woźnickiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorzym odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu, na którym referat o ordynacji wyborczej do Sejmu oddano senatorowi Löwenherzowi, ordynacji do Senatu sen. Romanowi, o wyborze Prezydenta sen. Jundziłłowi. Gdy przewodniczący zapowiedział posiedzenie na piątek dla rozpoczęcia obrad, sen. Woźnicki (Ludowiec), uzasadniając art. 51 regulaminu, oświadczył, że posiedzenie odbyć się nie może, bo komisje Senatu mogą rozpatrywać tylko uchwały Sejmu, a tych

nie ma. Senator Perzyński (B. B.) chciał spór rozstrzygnąć w drodze głosowania, ale sen. Woźnicki zaprotestował, ażeby głosowaniem rozstrzygano kwestje, ustalone regulaminowo.

Senator Targowski zapowiedział, że termin posiedzenia następnego pada w drodze pisemnej.

Senator Woźnicki wówczas złożył oświadczenie, że gdyby ten termin wypadł przed powzięciem uchwały przez Sejm, wtedy będzie interwenjował u marszałka Senatu o poszanowanie regulaminu. (w)

### Z komisji konstytucyjnej Sejmu

Dalsza dyskusja

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Komarnicki wygłosił rzeczowe przemówienie, wykazując, że konstytucja kwietniowa nadała Sejmowi i Senatowi prawo ustawodawstwa i kontroli rządu. Nie można przeto dopuścić, ażeby ten zakres działalności ciał ustawodawczych stał się fikcją. Jako nacjonalista nie jesteśmy skrepowani szablonem Nacjonalizm może przeprowadzić zasadniczą reformę ustroju przedstawicielstwa narodowego w ramach państwa narodowego. Pomiędzy projektem ordynacji, a konstytucją zachodzą sprzeczności. Dlatego zgłasza wniosek o powołanie rzeczoznawców, którzyby mogli się wypowiedzieć, czy projekt ordynacji jest sprzeczny z konstytucją.

Poseł Maksymilian Malinowski (Ludowiec) wskazywał, że lud nie pozwoli pozbawić się praw, ani też nie chce, by go deptano.

Poseł Stanisław Stronński (Klub Narodowy) wskazał na sprzeczność projektu ordynacji wyborczej z konstytucją. A więc obywateli ma prawo wybierania, podczas gdy projekt nadal je ma prawo głosowania. Zgłoszenie kandydatów z inicjatywy społecznej

wymaga kilkudziesięciu tysięcy podpisów, przez co podważa tajność głosowania. Projekt przewiduje, że prawo wybierania nie ma człowiek skazany wyrokiem sądowym choćby nie prawomocnym na utratę praw publicznych. Idąc dalej, dochodzi się do tego, że można wytoczyć sprawę i nieprawomocnym wyrokiem I instancji pozbawić kogoś mandatu. Przy owoych 500 podpisach, jeżeli ktoś podpisał kilka zgłoszeń, to nietylko będzie karany, ale zgłoszenia będą nieważne. Wystarczy mieć jednego traba, który się tu i tam wkręci, a wszystko będzie unieważnione (protest na ławach B. B.)

— Panowie myślicie, że przez 9 lat nie patrzy na was. Przy wyborach do Senatu dotąd było 13 milionów wyborców. Teraz będzie ich parę set tysięcy. Jest to zjawisko potworne, jeżeli się 13 milionom odbiera prawo wyborcze.

Przemawiali jeszcze posłowie Smoła (Ludowiec), Szydełski (Sanacyjny Ch. D.), Bitner i Żyd Rozenstreich, który oświadczył, że Żydzi uważają za sprawiedliwą tylko taką ordynację, która wprowadza większe okręgi wyborcze i przewiduje wybory proporcjonalne. Na tem posiedzenie odroczone do jutra.

Zabierze jeszcze głos poseł Chrupski (Ukraińiec) i referenci.

## Książę Walji i Niemcy

Uznaje on za potrzebne wyciągnąć przyjazną rękę ku Niemcom

Londyn. (Tel. wł.) Następca tronu ks. Walji, honorowy prezes Brytyjskiego Legjonu, wygłosił na dorocznym zjeździe b. kombatantów znamienne przemówienie.

„Gdy przed kilku dniami rozmawiałem z prezesem Brytyjskiego Legjonu — oświadczył ks. Walji — wystąpił on z pomysłem, który podobał mi się. Zaproponował mianowicie, aby przedstawiciele Legjonu udali się w przyszłości z wizytą do Niemiec. Wydaje mi się, że nie istnieje bardziej

odpowiednia organizacja do wyciągnięcia przyjaznej ręki ku Niemcom, — niż my, b. kombatanci, którzyśmy w wielkiej wojnie przeciwko nim walczyli.”

Oświadczenie ks. Walji przyjęte zostało przez zgromadzonych entuzjastycznie. Prasa angielska poświęca bardzo dużo miejsca przemówieniu ks. Walji do b. kombatantów. Jedno z pism daje sprawozdanie z tego przemówienia p. t. „Nieprzyjaciele z okresu wojny spotykają się w czasie pokoju”.

## Żydzi mają apetyt!...

Stawiają kandydata na drugiego wiceprezydenta miasta

Kraków, 11. 6. We czwartek zbiera się krakowska rada miejska celem wybrania wiceprezydenta miasta w miejsce inż. Skoczylasa, który zgłosił rezygnację. Kandydatem klubu pracy gospodarczej (B. B.) jest dr. Radzyński, liczyć się jednak należy z tem, że w ostatniej chwili „sanacja” wystawi innego kandydata.

Żydzi postanowili wystąpić z własnym kandydatem, którym podobno

ma być radny Freund (Żyd „prorządowy”). Po raz pierwszy od szeregu lat klub „sanacyjny” nie będzie dokonywał wyboru jednomyślnie.

Pogłoski, jakoby radni żydowscy wystąpili z klubu „sanacyjnego”, nie odpowiadają prawdzie. Żydzi nie mają najmniejszego zamiaru zrywać „tradycyjnego” sojuszu sanacyjno-żydowskiego, na którym wychodzą bardzo dobrze. (M)

### Wiadomości

Samolot ministra lotnictwa gen. Densin przy starcie w Cahors zawadził o drzewo i skapotał. Minister i pilot Rossi wyszli z wypadku bez szwanku. Aparat został poważnie uszkodzony.

W Genewie powstał międzynarodowy instytut antymarksistowski, który postawił sobie za zadanie zwalczanie marksizmu i socjalizmu państwowego na gruncie moralnym, gospodarczym i socjalnym. W zebnaniu organizacyjnym wzięli udział przedstawiciele lub obserwatorzy Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Grecji, Portugalji, Stanów Zjednoczonych i Brazylii.

Premier Tsaldaris i gen. Kondylis oświadczyli, że plebiscyt w sprawie zmiany ustroju w Grecji odbędzie się po porzuceniu ze stronictwami opozycji w terminie, który ustali zgromadzenie narodowe.

W czasie Zielonych Świąt w Królewcu odbył się zjazd Niemców z zagranicy. Głównym motywem przemówień wygłoszonych na zjeździe było podkreślenie przynależności wszystkich Niemców mieszkających poza granicami Rzeszy, do swojej germańskiej ojczyzny.

Jak donosi jedno z pism angielskich, Wielka Brytania postawi 4 warunki w rokovaniach morskich z Niemcami. Jako jeden z warunków, wymienia się zgodę Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Rozwój wypadków w Północnych Chinach i zaciągnięcie kontroli japońskiej nad całą niemal północną częścią kraju od Wielkiego Muru do Żółtej rzeki zaskoczył londyńskie koła oficjalne, które nie były przygotowane do tak szybkiego działania Japonii.

Na kongresie socjalistycznym w Miluzie przemawiał m. in. Paul Faure który oświadczył się przeciw tendencjom do zbrojnych wystąpień celem odzyskania władzy.

Jak donosi „Le Temps” w korespondencji z Rzymu, Włochy przyjęły pakt francusko-sowiecki bez entuzjazmu, gdyż obawiają się, że wpływy Z. S. R. R. mogą być dominujące w Europie środkowej.

Omawiając podział funkcji między ministrem Hoare, a ministrem Edenem jedno z pism angielskich stwierdza, że pierwszy zajmować się będzie sprawami o charakterze międzynarodowym, do chwili, dopóki nie dojrzeją one do rozważenia przez Lię Narodów. Następnie, gdy je generalnie załatwi lub „z”, gdy nie zdoła rozwiązać zagadnienia, te automatycznie powrócą znów do kompetencji ministra spraw zagranicznych.

Według doniesień z Buenos Aires, dziś w południe ma być podpisane zawieszenie broni między Boliwią i Paragwajem. Wstrzymanie wszelkich kroków wojennych ma nastąpić w ciągu 48 godzin.

## Quosque tandem...

Wierzyć się nie chce, że tyle zniewag, tyle potwarzy na ideały narodu polskiego, ile ich rzucają Żydzi w Łodzi, znieść mogą Polacy! Jest część Polaków, która dla satysfakcji zniszczenia politycznych przeciwników pozwala pluć w twarz honorowi polskiemu. Za tym podłym parawanem skrywa się buta żydowska i w tej, dla siebie niebezpiecznej atmosferze wzrasta w bezczelności i pęcznieje w bezgranicznym zuchwalstwie. Coraz częściej padają Polacy na swej ziemi z rąk żydowskich zbrodniarzy. Krwawo się znać szlak walki o odzyskanie Polski. Padł właśnie w Grodnie znowu Polak od noża żydowskiego. Część Polaków stara się wypadkowi temu nadać charakter „porachunków osobistych”, a oburzenia Polaków na żydostwo po tym wypadku nie waha się określić „ekscesami mętów społecznych”. Nie pamiętają o tym, że tylko pewny siebie Żyd może pchnąć nożem w serce polskie. A któż to pewność Żydom daje? Weźmy od pierwsze lepsze wypadki dnia, od których się we współczesnej polskiej rzeczywistości roi, które stały się w Polsce regułą! „Wojewódzki Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej” udziela żydowskiej organizacji samopomocowej na Uniwersytecie Jagiellońskim dotacji w sumie 2780 zł, podczas gdy polskiej Bratniej Pomocy Medyków daje tylko 2400 zł, a Stowarzyszeniu Studentek zaledwie 1250 zł! Widać, Żydom chce się ułatwiać pchanie się na studia uniwersyteckie. Komu ci panowie piszą wyrok zagłady? Żydzi krakowscy wydają odezwę religijną, w której Kraków nazywają „miastem nawskroś żydowskim! Gdzie jest polska cenzura? Czyżby to już rezygnacja z walki o polskość miast w Polsce? Żydzi zaczynają dziś wogóle grę zuchwałą, ale i niebezpieczną. Jak świadczą ataki na biskupów, rzucają się na wiarę katolicką.

W Polsce nie przeszkadza się dziś nietylko panoszeniu się Żydów, ale i ich zuchwalstwu, które wzrasta potężnie. Pozwala się Żabotyńskiemu nawoływać do „sportowej gotowości” Żydów na rzekome napady. Kto czyta korespondencje z kraju „Gazety Polskiej”, łatwo spostrzeże, jak ten „organ półoficjalny” z radością przyjmuje żydowską pianę na „barbarzyństwo endeckie”.

Czy się nareszcie sanacja opamięta? Czy będzie tolerować i wspierać zniewagi żydowskie wobec narodu polskiego? Czy droższa jej nadal będzie satysfakcja partyjna od narodowego honoru? Pytamy o to ją w jej własnym interesie.

Jan Bielatowicz

## Zabił kamieniem

Łódź, 12. 6. Na ul. Rokicińskiej 85 16-letni Władysław Iwaniak (Rokicińska 38) wszczął sprzeczkę z uczniem szkoły powszechnej, 16-letnim Marjanem Pajakiem (Rokicińska 18), przy czym nazwał Pajaka ptakiem. Obrzydzony tem Pajak chwycił kamień i zadał nim kilka ciosów Iwaniakowi w głowę, powodując pęknięcie czaszki i uszkodzenie mózgu. Ranny zmarł wkrótce. Zabójcę policja aresztowała.

## Skutki wojny a rozrodczość w Niemczech

Niemieckie ministerstwo wojny ogłosiło definitywne dane cyfrowe, dotyczące ogólnych strat w ludziach, jakie wyrządziła Niemcom wojna światowa. Dane, które ogłaszane były dawniej, traca wobec tego znaczenie jako zestawienia o charakterze tymczasowym. Statystyka ministerstwa wojny sporządzona jest z myślą o wykazaniu skutków wojny dla rozrodczości narodu niemieckiego.

Ogólna liczba zabitych oraz zmarłych wskutek działań wojennych wynosi 2.036.897. Z tego przeważająca część — 1.900.876 — należała do armii lądowej, 34.836 do marynarki, 1.181 do wojsk kolonialnych. Cyfry zaginionych szacuje się na ok. 100.000.

Liczba żołnierzy rannych w latach 1914—18 wynosi 4.814.557. Z pośród tych zostało inwalidami 89.760, a niewidomymi 2.734.

Ubytek narodzin, spowodowany w Niemczech wypadkami wojennymi, obliczany jest na ok. 3 miliony.

## Gdański karzeł robi politykę...

# Kulisy bankructwa Gdańska

(Korespondencja własna „Orodownika“)

Gdańsk, 11 czerwca

Gdańsk już tydzień żyje w panice walutowej. Daremnie pytać możnaby senat czy partję narodowo-socjalistyczną o przyczyny ucieczki ludności od guldena gdańskiego. Czynniki miarodajne w Gdańsku chwyciły się radykalnego środka, zamknięcia banków, a poza tem milczą zupełnie. Milczeniem pokrywana jest strona gospodarza sytuacji. Podobnie, jak przy dewaluacji guldena, nie dają i obecnie hitlerowcy ludności gdańskiej żadnej argumentacji gospodarczej, która mogłaby przywrócić wiarę w pieniądź gdański. To zaś, co w tym względzie mówią przedstawiciele kół rządzących w Gdańsku, może tylko pogłębić niepokój.

Oto przykład: Przyczyna trudności finansowych Gdańska, jego zadłużenie wynosi, według senatora spraw gospodarczych, 70 milionów guldenów, o 100 milionach mówił prezydent Greiser, sam zaś „Gauleiter” powiada, że po rządach partyjnych pozostało jeszcze 115,5 milionów długów, lekko-myślnie zaciągniętych. W takich warunkach, jeśli jeszcze i budżet senatu jest otaczany ścisłą tajemnicą, nieznaną są zamknięcia rachunkowe, zawartość portfela wekslowego banku emisyjnego, nie jest ogłaszany bilans płatniczy i wszystko, co jest podporą i podstawą pieniądza, — nie może być o tem mowy, aby ludność poważnie traktowała deklaracje urzędowe. Musiała nastąpić panika. Zbyt łatwo było ją wzniecić.

Sytuacja, jaka obecnie wytworzyła się w Gdańsku, nie może trwać długo.

Czynność banków przez czas dłuższy nie może być krepowana coraz to nowymi zarządzeniami. Korzystające z portu gdańskiego gospodarstwo polskie musi mieć możliwość swobodnego przeprowadzania transakcyj, ograniczanie obrotu pieniądzem nie może ich komplikować.

W Gdańsku uchodzi za rzecz pewną, że panice nie zdoła się skutecznie zaradzić bez pomocy z zewnątrz. Tak przynajmniej stawia się sprawę przy rozważaniu możliwości oparcia Gdańska i jego finansów na solidnej, trwałej podstawie. Mówi się także o pomocy ze strony Polski. Ponieważ mamy tu do czynienia z portem polskiego obszaru celnego, więc taka ewentualność musi być wzięta pod uwagę. Jaką ta pomoc polska miałaby być? Nie podejmując rozważań na temat formy pomocy, jako jeszcze przedwczesnej, twierdząc, że wszelka dyskusja na ten temat musi się zacząć od przekreślenia jednej rzeczy: od wyzbycia się przez Gdańsk dalszego prowadzenia t. zw. „Politik der Selbständigkeit” (polityki samodzielności). Gdańsk powinien bez zastrzeżeń powierzyć sprawę gospodarczą Polsce. Musiałaby wreszcie ucziwie być wprowadzona w życie zasada traktatu wersalskiego — zasada, w myśl której Gdańsk jest integralną częścią polskiego obszaru gospodarczego. Wszelka pomoc, udzielona przez Polskę Gdańskowi bez gwarancji, polegających na roztoczeniu kontroli gospodarczej nad wolnym miastem, musiałaby być uważana za nonsens. Tylko w przystępie dużej naiwności moglibyśmy robić ustępstwa od tego zasadniczego warunku.

Gdyby szukać istotnych przyczyn ciężkiego położenia finansowego Gdańska, wystarczyłoby trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość w wolnym mieście. Mimo koncesyj, otrzymywanych od Polski, nie mógł Gdańsk nigdy tyle zarabiać, aby mógł być warownym obozem wojskowym iłożyć na sztuczne stwarzanie granicy gospodarczej między sobą a Polską. Tę politykę kazał prowadzić Berlin i na nią płacił. W Gdańsku chcieli Niemcy wbrew wszelkiej logice udowodnić, że „nonsensem” było oderwanie wolnego miasta od „Reichu”.

Stosunek Berlina do Gdańska nie zmienił się. Przeciwnie, hitlerowcy w Gdańsku podają ludności do wierzenia, że wszelkie straty, jakie ona poniosła czy to wskutek dewaluacji, czy innych niepowodzeń gospodarczych, będą powetowane i że walka o utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska — walka o „wieczne Niemcy” ich wymaga. Jeśli więc obecnie przy niezmiennych dążeniach i politycznych poczynaniach wysłanników Berlina w Gdańsku taka się wytwarza sytuacja, że mówi się o pomocy ze strony polskiej, to pamiętajmy, że sprawa ma swoje kulisy. Wobec trudności finansowych u siebie, chciałby niewątpliwie Berlin wrogie Polsce swoje cele polityczne realizować w Gdańsku z zysków, osiągniętych z polskiej naiwności. Stanowisko Polski w takiej sytuacji musi być zdecydowane.

Nie można też przejść do porządku nad tem, że posunięcia hitlerowców w Gdańsku są wykonywane tak, aby Polskę postawić przed alternatywą: „albo pomożecie nam, albo uznacie, że sami żyć nie możemy, więc musimy pójść tam, dokąd należymy kulturalnie i duchowo — do Rzeszy”. Do takiej ewentualności najwidoczniejsze czyni się przygotowania. Trudno bowiem przypuścić, aby nie przewidziano, że końska operacja, jaka było przeprowadzenie dewaluacji z dnia na dzień, musi mieć fatalne skutki, przynosząc straty i upadek szeregowi placówek gospodarczych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ma się tu do czynienia jeśli nie z świadomym i celowym, to w każdym razie bardzo lekkomyślnym pogłębianiem wstrząsów, których mogło nie być.

Jeśli Gdańsk przez dewaluację chciał się zbliżyć gospodarczo do Polski, mógł to zrobić bez narażania swego życia gospodarczego na tak wielkie wstrząsy. Ale w Gdańsku ponad rachunkiem gospodarczym góruje polityka i dlatego o kulisach tej polityki należy pamiętać.

E. P.

## Warunki Anglii w rokowaniach z Niemcami

Cztery postulaty Wielkiej Brytanji w sprawach morskich

London (PAT). „Daily Herald” donosi, iż Wielka Brytania postawi cztery warunki w rokowaniach morskich z Niemcami:

1) Przyznana cyfra tonnażu nie będzie globalną, lecz odnosić się będzie do poszczególnych kategorii, t. zn., że Niemcy będą mogli posiadać tylko 35 procent tonnażu w każdej kategorii floty brytyjskiej.

2) Budowa okrętów niemieckich będzie rozłożona na szereg lat, tak, aby Rzesza nie posiadała samych nowych statków, gdy angielskie będą już przestarzałe.

3) Zgoda Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych i Japonji.

4) Znalazienie sposobu zmiany postanowień traktatu wersalskiego.

## Pielgrzymi polscy w Rzymie

Citta del Vaticano. (Tel. wł.) Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji pielgrzymkę polską, liczącą 50 osób, pod przewodnictwem ks. prałata Grimma. Pielgrzymkę przedstawił Oj-

cu św. ks. prałat Meyszłowicz, radca ambasady polskiej przy Watykanie. Ojciec św. przyjął pielgrzymkę niezmiernie serdecznie, błogosławił po ojcowsku uczestnikom wycieczki i całej Polsce.

## Karne szeregi Młodych S. N.



Fotomontaż z życia Młodych Stronnictwa Narodowego

Na fotomontażu od lewej w pasie dolnym: Młodzi S. N. w Chodzieży przed defiladą w dniu 3-go Maja, placówka międzychodzka z kierownikiem pow. Walkowiakiem na czele po zebraniu, ks. Nowak, proboszcz parafji Buczek, w otoczeniu grupy członków Koła Czotków pod Łaskiem. Od lewej w pasie górnym: członkowie placówki w Białej Krakowskiej, górnicy-członkowie Koła w Bustrzku, członkowie placówki



# ZEMSTA COWBOYA

CZĘŚĆ DRUGA

SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓLCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

28)

### Streszczenie

Z pałacu mr. Childsa wykradziona została córka jego piękna Anita, zaręczona z Polakiem, inżynierem Stefanem Ronickim. W porwanu odgrywają rolę znani nam już z pierwszej części powieści Kameleon oraz Ludwik Blum, którzy działalność swoją przeniesli z Europy do Ameryki. Wykrycia zbrodniarzy podjął się oświadczenie narzeczonej Anity inż. Ronicki. Odnajduje on narzeczoną, lecz gdy uważa ją już za uwolnioną, ta znika mu z oczu, uprowadzona przez Bluma, z pomocą szybkiego samolotu.

Blum — wystraszony pościgiem, zrzuca się z samolotu z pomocą spadochronu. Anita pozostawiona sama sobie, widząc, że grozi jej brak paliwa, ładuje szczęśliwie w dalekiej puszczy, gdzie ją znajduje cowboy Jack, który zabiera ją do swego obozu i — zakochuje się w niej bez granic. Tymczasem w Anicie upatruje swą rywalkę metyska Arika, czyhając na zgubę Anity, w czym jej dopomaga cowboy Shunklin, któremu znowu uśmiechają się skarby Jacka.

Anita jest już bliską wyratowania, do samochodu pędzi już za nią — jej naręczony. Tymczasem rozminęli się, a biedna Anita pozostaje nadal samotną i opuszczoną, prześladowaną nadomiar przez Arikę i Shunklina.

Dziś jednak nic nie zdołało ukońić rozedrganych aż do ostatniego fibru nerwów młodzieńca. Żal, wstyd, uczucie poniżenia, a przede wszystkim dziki, nieoklepany gniew; jednym słowem wszystkie te, obce mu dotąd uczucia kipiącym warem przelewały się w jego duszy.

A nad wszystkim górowała ta straszna, boleśnie wgrzyzająca się w mózg prawda, że utracił na zawsze jedyny cel swego życia, ów jasny promień, który na chwilę rozjaśnił ponure ściany jego namiotu, dając przedsmak niepojętego wprost szczęścia w duszy biednego cowboya okrutny, przerażający swą nagą prawdą mrok Beznadziej...

Gwałtowny pęd wiatru, który dawniej tak miłe wpadał w ucho pędzącego po stepie Jacka, rozpraszając chwilowo troski i niepokoje, teraz zdawał się jęczeć jakąś dziwną, potępiącą melodią, raz pełną grozy i złowieszczy ryku, to znów chichocząc szyderczym tonem bezlitosnego naigrawania.

Mokry kark konia lśnił hebanowym połyskiem w promieniach coraz wyżej wznoszącego się słońca. Biała piana zaróżowiona lekko krwią, spływająca z nieludzko kaleczonych ostrogami boków wierzchowca, dużymi płatami padała na ziemię, a Jack w zapamiętanemu wyciągał z konia ostatni dech, byleby tylko dalej znaleźć się od tego postokroć przeklętego miejsca, gdzie każdy krzew, każde niemal źdźbło trawy, kołysane łagodnym podmuchem wiatru, przypominało mu te krótkie chwile szczęścia z ukochaną dziewczyną.

— Był dalej... aż tam, na „Czarcie uroczysko”, gdzie z pod nóg wyrasta nagle zdradliwa, skalista przepaść, na dnie której od wieków bleją kości bawołów, antylop, koni i ludzi, wciągniętych przez Indian w zdradliwą zasadzkę. Jeden skok rozpędzonego konia — rozmyślał Jack — i wszystko raz na zawsze utonie w ukrojonej, zbawczej otchłani śmierci. Zginie jak prawdziwy syn stepu, godny potomek dzielnych Pawnisów, których dopiero śmierć straciła z grzbietu wiatronożnego wierzchowca.

Na tę myśl błąd uśmiech przewiłał się przez smagłą twarz cowboya. Ale w tej samej niemal chwili wiatr, prześlizgnąwszy się przez bujne już tutaj zarosła czamizalu, uderzył o uszy Jacka jakimś szyderczym, niesamowitym chichotem:

— Hi... hi... hiiiiii!

Jack wzdrgnął się. W poświstywanu wiatru dostrzegł wyraźną nutę naigrawania. Oto on, ostatni z rodu Pawnisów, którzy niegdyś z przerażającym okrzykiem boiowym przebiegali bezkresne stepowe równie, zdzierając skalpy z łysych głów pierwszych kolonistów, śmiało wystawiając piersi na mordercze strzały ognistej broni;

on, syn ostatniego z wodzów, owego „Krwawego Sepa”, o którym do dziś snują się przeczodowne legendy po wszystkich koczowiskach, stawiając odwagę i szlachetność indyjskiego ryceza, króla preryj; on, młody i silny Jack, wódz cowboyskiej gromady ucieka przed życiem, aby stać się jeszcze jedną ofiarą błędnych twarży, ofiarą rozkapryszonej, słabej Miss, przybyłej z ruchliwego wschodu...

I kiedy z jednej strony szalony ból przeszywał mu serce nawyotł i myśli przyprawiał o niepojęty chaos, z drugiej znów rozbudzone znieczeka uczucie rodowej indyjskiej dumy paliło go żarem wstydu, wobec poniżenia, jakiego stał się ofiarą. Jeszcze więc silniej ścisnął boki wierzchowca i przeszedłszy do szalonego galopu, sunął po gładkim stepie, jak niesamowicie, ledwo uchwytnie wzrokiem widziadło.

Wkrótce pod kopytami konia zadzwoniły pierwsze głazy „Czarciego uroczyska”. Jack uśmiechnął się na myśl, że za krótką już chwilę wyrosnie przed nim strome urwisko, zarzucone na dnie przepaści zwietrzałym skalnym gruzem, i zanim zwierzęcy instynkt zdoła powstrzymać szalony bieg konia, runą razem w straszną zdradliwą otchłani przepaści... I z tem się skończy wszystko...

Ale Jackowi nie żal tego życia, które miał szczęścia przyniosło mu w darze zawód tak straszny, że tylko jedna śmierć może sprowadzić spokój i ukojenie.

Lecz kiedy już tylko sekundy dzieliły jeźdźcę i konia od niechybnej zagłady, wrażliwy węch Jacka pochwycił zapach jałowcowego dymu, pionącego gdzieś blisko ogniska. W pojeźcu cowboya, znajdującego dokładnie położenie wszystkich, odległych nawet koczowisk, było to czemś tak niezwykłym, że prawie podświadomie osadził konia niemal w miejscu i jakaś błada nadzieja wstąpiła w udreżone serce młodego człowieka.

Szybko zeskokczył z siodła i zostawiając ciężko dyszącego konia na miejscu, ruszył w tę stronę, skąd wyraźnie rozchodził się swąd fletającego ogniska. Uszedłszy kilkanaście kroków, stanął nad prostopadłym urwiskiem „Czarciego uroczyska”.

Objąwszy szybko, bystre spojrzeniem cały leżący pod nim głęboki kanjon, na dnie którego widać się srebrna struga potoku, Jack dojrzał jednocześnie gęste kłęby sinego dymu, wydobywającego się z zarosli karłowatych jałowców, zarastających kępami dno szerokiego jaru. To ostatnie spostrzeżenie upewniło go, że płonące tam w dole ognisko zostało rozniecone jedynie przez kogoś obcego, gdyż żaden z nielicznych mieszkańców stepu nie zapuszczał się nigdy na dno kanjonu, a tem bardziej nie miał potrzeby rozniecania ogniska w dzikiem, skalistym ustroniu.

— Może to ona?... — nieśmiała, lękliwa myśl przepelznąła przez rozgorączkowany umysł cowboya, rozniecając na nowo iskrę bladej nadziei. Bez namysłu skierował się w stronę łagodniejszego spadku urwiska i ostrożnie, czepiając się wystających okruszków skalnych, zaczął zstępować na dno przepaści.

Ale w miarę posuwania się coraz nżej, droga stawała się trudniejszą, czego Jack nie mógł przewidzieć, gdyż nigdy od tej strony nie próbował zapuszczać się do kanjonu. Spękane i pokruszone od góry ściany wąwozu wygładzały się coraz niżej, aż wreszcie przeszły w prostopadłą i płaską grań, niemożliwą do przebycia bez niechybnego narażenia się na runięcie na dno przepaści.

Wprawdzie o dwa kilometry dalej było łagodne zejście, możliwe nawet do sprowadzenia konia, lecz rozgorączkowany i niezwykle podniecony Jack pragnął za wszelką cenę jak najprędzej dotrzeć do owej kępki karłowatych jałowców, spowitych pióropuszem sinego, wonnego dymu. Nie mogąc jednak przezwyciężyć nowej przeszkody, szybko wdrapał się napowrót na zbocze przepaści i dopadłszy spokojnie szczypiącego trawą, konia, zerwał zachalone o wysoką kulę lasso i, aseku-

rując się nim, jak wprawny turysta, po kilku minutach dotknął stopami kamienistego dna wąwozu.

Odetchnął przez chwilę, zwinął lasso i zarzuciwszy je przez ramię, zaczął szybko skradać się w stronę dymiącego ogniska. Serce łomotało mu w piersi, a za gardło chwytał jakiś gwałtowny skurcz nieokreślonego wzruszenia, które potęgowało się z każdym krokiem.

— Może to ona?... może ona... — huczało mu w głowie bez przerwy i trwożna nadzieja rozpalala skronie młodzieńca gorączkowym, niezdrowym rumieńcem. Ta myśl, której tak gorączkowo uciepił się, dostrzegłszy siną smużkę pełznącego nisko dymu, przejęła go nawskroś do tego stopnia, iż prędkiej uwierzyłby w wszystko inne, tylko nie w to, że ktoś inny a nie Anita może ukrywać się w karłowatych zarosłach na dnie „Czarciego uroczyska”.

Dotarłszy do pierwszych krzewów, zaczął ostrożnie, jak tygrys, skradać się na czworaku w kierunku płonącego ogniska.

Nagle, kiedy zaledwie kilka kroków dzieliło go jeszcze od ogniska, zadrżał na całym ciele i omal że nie wydał strasznego ryku wściekłości. Miał upragnionej dziewczyny dojrzał bowiem siedzącego na głazie młodzieńca, który nucąc pod nosem jakąś frywolną piosenkę, opierał nad płomieniem sporego pstrąga.

Jack stanął jak skamieniały. Gniew, ból, rozpacz, — jednym słowem wszystkie te przykre uczucia, jakie opanowały człowieka na widok rozwalonego w gruzy gmachu ostatnich nadziei, sparaliżowały członki Jacka, nie pozwalając poruszyć mu się z miejsca, pomimo, iż lada chwila mógł być dostrzeżonym przez tajemniczego wędrowca. I kto wie, czy gdyby nie owa fizyczna niemoc, wywołana tym strasznym ciosem okrutnego zawodu, Jack nie rzuciłby się na nieznajomego człowieka, by wylądować na nim nadmiar bolesnych uczuć, targających mu trzewia.

Jednakże powoli, w miarę obserwowania zachowania się owego niezwykłego wędrowca, który prawdopodobnie dla odpoczynku zatrzymał się przez dzień w tym niedostępnym zakątku, pierwotne uczucie niepokoju wściekłości zaczęło przerażać się w zaciekawienie. Jack, żyty od dziecka ze stepem i znający trudy i niebezpieczeństwa podróży po tych bezmiernych, dzikich przestrzeniach, nie mógł przypuścić ani na chwilę, aby ten warty młodzieniec samopas puścił się w drogę, w nadziei dotarcia do jakiegoś większego ludzkiego osiedla. Skoro jednak tu się znajduje, i w dodatku w niezwykle dobrem usposobieniu, to w każdym razie jest w tem coś niezwykle zagadkowego.

— A czy jego obecność wśród niedostępnych skał Czarciego uroczyska nie jest ściśle związana z ucieczką Anity? — pomyślał Jack i nagle przypomniał sobie pewien szczegół, nad którym napróżno głowił się od pamiętnej nocy odnalezienia samotnej dziewczyny nad brzegiem Platy. Mianowicie, oglądając z niezwykłym zaciekawieniem owego stalowego ptaka, którym Anita przybyła w te okolice, zauważył w jego kabinie męski płaszcz i filcowy kapelusz. I już wówczas, choć dziewczyna przeczyła temu stanowczo, był niemal pewnym, że Anita miała w podróży towarzysza, na którego ślad jednak napróżno przez kilka dni notajemnych wypraw usiłował natrafić.

Zestawiwszy ze sobą tego rodzaju fakty, Jack przyszedł do przekonania, że tok jego domysłów idzie po drodze właściwej. Wprawdzie nie umiał wytłumaczyć sobie wielu spraw, ściśle związanych z osobą Anity i tego tajemniczego dżentelmana, tem niemniej jednak był niemal pewnym słuszności swych przypuszczeń.

— A zatem, — rozważał dalej — albo Anita dobrowolnie uciekła z namiotu do owego zagadkowego człowieka, lub też została przez niego podstępnie wykradziona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## CHORA WĄTROBA

zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tie szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Zioła ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister H. Wolski, Warszawa, Zielta 14. m. 1.

n 11 455

## Il Santo!

Nie zwą Go po imieniu jak wszystkich innych Świętych, lecz mówią o nim: „Il Santo”! popostru mówią: „Święty”!

Jaki? wie dziecko każde, wie i przyjezdny każdy, gdy tylko z dworca wyjdzie na bruk odwieczny Padwy.

Jego ulice, place, składowiki i tratorje, i w najróżniejszych kioskach dostrzeżesz Jego glorie.

Choć przeszło odtąd wieków już kilka ponad światem, sława „Il Santa” kwitnie nieśmiertelności kwiatem.

Cudownie się rozplenia na cały świat rozległy, jakby tu, z Padwy w przestwór na bodbój Święci zbiegli.

A bieży jeden tylko Antoni „Święty” z Padwy, a cuda Jego dziś już za morza się wykradły.

Czaruja serca twarde, hartują słabych sity, ochroną są walczącym, wskrzeszeniem tym z mogily.

A tam, gdzie grób z kamienia po dziś dzień jest ołtarzem — ręk sto opiera dłonie o zimne szorstkie glazy.

I cisza jest tak wielka, I takie zamyslenie, jakby korowód duchowy tej ziemskiej przybył scenie.

Dziś jeno gwar rozebrzmie w siostrzanej, pięknej Padwie, i mnogi tłum pielgrzymów na klęczki z szlochom padnie.

I runie, cudu pragnąc, na święty grób z kamienia i przywrze doń w bezruchu w „Świętego” dzień imienia.

ELŻBIETA MARWEG-PIECHOCKA



Na zdjęciu widoczny plotek wykonany według nowych przepisów LAAF, taki, jak używany już będzie na igrzyskach olimpijskich w Berlinie. Podstawa i części prostopadłe wykonane są z stalowej rury; górna poprzeczka jest z drzewa, może być jednak wymieniona na stalową rurę. Plotek przesunąć można na rozmaite wysokości. Jest on w przeciwieństwie do dawniejszych na każdej wysokości nieruchomy. Plotkarzem widocznym na zdjęciu jest exmistrz Niemiec Heiner Trossbach.

## Wyszedł w drogę do... Afryki



Policja prowadzi na prośbę rodziców od dłuższego czasu już poszukiwania za zaginionym w dniu 31 marca br. uczniem VI klasy gimnazjum im. Bergera w Poznaniu, Bronisławem Kaczorem. Chłopiec oddalił się krytycznego dnia w zamiarze udania się do szkoły z domu rodziców w Poznaniu przy ul. Gen. Prądzyńskiego 49, m. 15, i dotychczas nie wrócił.

Zaginiony urodził się d. 8 lutego 1919 r. w Herne w Niemczech jako syn Józefa i Pauliny Kaczorów.

Nie jest wykluczone, że chłopiec udał się do Afryki. (kl)

## Kapral zabójcą?

Łódź, 12. 6. Wojskowy sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę zawodowego kaprala I pułku lotniczego 26-letniego Stanisława Sliwińskiego. Przyjeżdżał on do Radomska do narzeczonej Irmy Okoń, przyczem zabawił się nielegalnie polowaniem i stąd uchodził za niebezpiecznego kłusownika. 4 października 1934 r. otrzymał on urlop i przybył do Okonów. Tegoż dnia przy leśnictwie Chelmo spotkał gajowego Szymona Nowaka, który chciał mu odebrać strzelbę. Sliwiński zagroził Nowakowi zabójstwem. 21. 10. 1934 r. w odległości 800 metr. od naleśnictwa Chelmo znaleziono zabitego gajowego Bolesława Cieciorę. Zabójca oddał do niego kilka strzałów. Kule trafiły w głowę i serce. Znaleziono również łuski od strzelby myśliwskiej. Podejrzanie padło na Sliwińskiego, który szedł w tym kierunku. Został on aresztowany. Do zabójstwa jednak się nie przyznał. Rozprawa obliczona jest na 4 dni. Sąd bowiem przeprowadzi wizję lokalną na miejscu zabójstwa.

## O nowoczesnych poganach

Miasto Watykańskie (KAP) „Osservatore Romano”, podając wiadomość o obchodzie w Niemczech neopogańskiego święta wiosny, zakończono wezwaniem by „Austria się ocknęła”, zauważa, że lepiejby uczyniło, pozostawiając ją w spokoju.

Austria nie potrzebuje budzenia przez zaklęcia Wilhelma Hauera i jego zabie rechatania, przeciwnie, wychodzi ona znacznie poza ramy anachronizmów „drzewa majowego” (Maibaum), fujarki, ognia i śpiewów Horst Wessel-Lied.

Obchody takie są nawrotem do zwyczajów i życia dzikusów z przed przeszło tysiąca lat a palenie na stosach kukieł słomianych jest dziś symbolem składanych niegdyś Wotanowi ofiar z życia ludzkiego. Są to dowody ciemnoty, panującej w XX wieku, i plama na cywilizacji i życiu społecznym roku 1935 od Odkupienia.

## Szajka porywaczy

London (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie porwania młodocianego Walterheusera prowadzone jest w szybkim tempie. Aresztowany Davis przyznał się do udziału w porwaniu wraz jeszcze z innym podejrzanym bandytą i wskazał miejsce, gdzie ukryli część pieniędzy, uzyskanych od rodziny Walterheusera za wydanie uprowadzonego. Znaleziono tam istotnie około 90 tysięcy dolarów.

„Lwów zawsze wierny”  
w 24 nr. „Wielkiej Polski”

Adres: Poznań, św. Marcin 65.  
Prenumerata miesięczna 35 gr.

## Czy Waberski zbiegł do Sowietów?

Dwaj mieszkańcy Gniezna widzieli go w Warszawie i Katowicach

Gniezno, 12. 6. Bohater afery wekslowej w Gnieźnie, przemysłowiec Maksymilian Waberski z Gniezna, który po ujawnieniu fałszerstwa zbiegł w niewiadomym kierunku, a za którym władze sądowe rozesłały listy gończe, nie został dotąd ujęty.

Mieszkańcy Gniezna: malarz Henryk Kujawski, zam. obecnie w War-

szawie, spotkał w tych dniach Waberskiego na dworcu warszawskim, zaś p. Tadeusz Zwierzyński na jednej z ulic w Katowicach.

Upadły zatem pogłoski, jakoby Waberski zbiegł do Rosji, gdzie w czasie wojny światowej jako cywilny był internowany.



Kołodziejczyk, zwycięzca biegu „Centry” na III-im etapie Poznań — Łódź, który wpadł pierwszy na metę do Łodzi

## SZTUKA WSROD DRAPACZY NIEBA

Nowy Jork to jeszcze nie Ameryka — Tu wszyscy mieszkają przejazdem — Hotel wszelkich sław — Stadion międzynarodowych rozgrywek — Galerje publiczne i mnóstwo prywatnych — Sztuka dawna i najnowsza — Dla laików ale i dla znawców — Import wszelkiego rodzaju — Ameryka dla Amerykanów — Propaganda sztuki polskiej — Trzebaby nam wystawy reprezentacyjnej — Cóż na niej dać? — Polskość, ale i mistrzostwo.

Turystę, przybyłego zza oceanu do New Yorku, zazwyczaj ostrzegają Amerykanie, że to miasto portowe nie jest jeszcze Ameryką, że o Ameryce pojęcia dać nie może. I to jest bezwzględna prawda. Sześciomilionowa ludność tego olbrzyma składa się, z nielicznymi zaledwie wyjątkami, z przybyszów, pochodzących bądź to z Europy, bądź z głębi Stanów Zjednoczonych. W New Yorku nikt na trwałe nie osiada. Wielu jednak, dążąc gdzieś dalej, z zachodu na wschód lub ze wschodu na zachód, zatrzymuje się tu na lat kilka lub kilkanaście, aby zakosztować atmosfery tego niezwykłego, nawskroś sztucznego, nieindywidualnego, a jednak tak bardzo interesującego miasta.

Oczywiście taki typ miasta przyciąga wszelkiego rodzaju szumowiny, obok nich jednakowoż gromadzi się tutaj społeczna i kulturalna elita całego świata. Niema chyba dzisiaj człowieka, cieszącego się międzynarodową sławą, któryby nie zawitał choć na parę tygodni do New Yorku. Nie mija dzień, aby to miasto nie gościło w swych murach jakiejś czołowej jednostki świata politycznego, naukowego czy artystycznego. To też New York stał się terenem rozgrywki w międzynarodowej rywalizacji na polu kultury.

Dotyczy to między innymi i sztuk plastycznych. Przybyszą tu najwybitniejsi artyści świata, sprowadza się obrazy wszystkich wybitnych mistrzów współczesnych. W New Yorku znajduje się cały szereg zbiorów publicznych, a obok tego przeszło kilkadziesiąt galerji prywatnych, z których większość posiada swych przedstawicieli w Paryżu i innych centrach sztuki europejskiej. Zaopatrują one galerje nowojorskie nie tylko w dzieła mistrzów o sławie ustalonej, ale lansują także talenty młode, dopiero pojawiające się na horyzoncie sztuki europejskiej.

To też nowych wystaw jest w New Yorku najmniej trzydzieści na tydzień — wystaw rozmaitej jakości i obliczonych na rozmaite gusta. Jedno cieszą się szczególną reputacją wśród ludzi wpływowych i majątnych, lecz nieobeznanych ze sztuką, a dla których banalny i lalkowaty portret jest szczytem twórczości. Inne galerje liczą się przede wszystkim ze zdaniem sfer artystycznych, a więc krytyków i artystów samych. Tutaj odróżnić trzeba dwa główne obozy: sztuki t. zw. konserwatywnej i sztuki modernistycznej. W każdym z tych i innych mniejszych obozów na własną rękę rywalizują ze

sobą przedstawiciele najrozmaitszych narodów, z namiętnością w Europie nie spotykaną w tej dziedzinie. Nierzadkie są także wystawy sztuki prymitywnej, afrykańskiej, australijskiej czy indyjskiej. Oczywiście, że wśród tak wielkiej ilości wystaw zawsze znaleźć można kilka pierwszorzędnych i bardzo pouczających. Do New Yorku zresztą sprowadza się nie tylko artystów i obrazy — lecz także znawców sztuki i wybitnych krytyków zagranicznych. To też krytyka artystyczna nie tylko pism fachowych ale i codziennych stoł, z małymi wyjątkami, na wysokim poziomie.

W ostatnim czasie rośnie zainteresowanie w całym Stanach Zjednoczonych do wszelkiego, co rdzennie amerykańskie. Łącznie z kryzysem, budzi się dążność do popierania sztuki swojej. Pojawił się też w New Yorku szereg galerji, które wystawiają wyłącznie prace artystów urodzonych w Ameryce. Nie znaczy to jednak, aby zainteresowanie sztuką obcą malało. Przeciwnie, sztuka obconarodowa zyskała znaczenie dla Amerykanów z punktu widzenia porównawczego. Zajmuje ich dzisiaj pytanie, w jaki sposób inne narody dochodzą do indywidualnych cech w sztuce współczesnej. Dlatego też głównie zwracają oni uwagę na sztukę narodów młodych, które są w podobnej sytuacji co Ameryka współczesna, które swą sztukę własną i odrębną dopiero budują.

Ten moment powinnaby propaganda sztuki polskiej zagranicą wyzyskać. Choć w ciągu ostatnich dwóch lat odbyło się zgórą kilkanaście większych wystaw polskich na terenie Stanów Zjednoczonych (nie licząc bardzo wielu mniejszych) nie dotarła tu jeszcze rzeczywiście reprezentacyjna wystawa, poświęcona wyłącznie malarstwu. A przecież wystawa w New Yorku, jak z powyższych wywodów wynika, miałaby to do siebie, że zapoznałaby ze sztuką polską nie tylko Amerykanów, lecz także wybitnych przedstawicieli wielu innych narodów.

Taka wystawa malarstwa naszego w New Yorku, która by najwięcej korzyści przyniosła sztuce polskiej z punktu widzenia propagandowego, musi wszakże posiadać dwie cechy zasadnicze. Po pierwsze, powinna stanąć na niezmiernie wysokim poziomie, aby dorównać najlepszym nawet pokazom sztuki w New Yorku; po drugie, powinna swą innością, pewnymi cechami specjalnymi, zwracać na siebie uwagę. W powodzi doskonałych wystaw, jakie w New Yorku oglądać można, jeszcze jedna, chociażby była

Uporczywe zaparcie, katar grubej kiszki, wzdęcia osłabione funkcje żołądkowe, zastójna ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Tg 1108

najdoskonalsza, może łatwo ulec przecenieniu. Inność, odrębność może ją uratować. Nie idzie tu o folklorizm — gdyż z tendencyjnym folkloryzmem zawsze idzie w parze nierówność poziomu — mam natomiast na myśli wystawę prac artystów dojrzałych, mianowicie takich, którzy bez poszukiwania oryginalności, przez sam fakt swej dojrzałości osiągnęli pewną odrębność stylu. Obrazy takich mistrzów napewno zdobyłyby sobie w New Yorku, mimo silnej międzynarodowej rywalizacji, nie tylko dobrą opinię, ale i rynek zbytu.

Dr. Irena Piotrowska.

## Neopogaństwo

(KAP). Budzi się świadomość wspólnego niebezpieczeństwa wśród narodów chrześcijańskich wobec tego, co się dzieje w Rosji, a ostatnio w Niemczech. Niektórzy uczeni twierdzą, że rozkład religijny, jaki się odbywa obecnie w państwie Hitlera, jest dalszą konsekwencją jađu liberalizmu religijnego, jaki przed setkami lat zaszczerpił Luter.

Profesor z Sorbony Guignebert przy wykładzie krytyki protestanckiej Pisma Św. tak mówi: „Dla poparcia swego autorytetu Luter był zmuszony przyzwać do pomocy władzę świecką, a protestanci głosili zasadę, że głową Kościoła jest każdorazowy władca panujący w danym kraju — cuius regio, eius religio. To się dziś mści. Po stuleciach sami protestanci przygotowali sobie zagładę. Religja stała się narzędziem w rękę władzy świeckiej, religja nacjonalistyczna, a sam Bóg bóstwem etnicznym, der gute, alte deutsche Gott. Hitler, niszczący dziś protestantyzm jest tylko ręką karzącą tego zła, które odszczepiency od Kościoła sami wywołali!”

Tę prawdę zaczynają rozumieć dziś głębiej myślący przywódcy protestanckiego świata. Ostatnio n. p. największy protestancki dziennik Anglii „The Times” z dnia 4 czerwca r. b. zamieszcza artykuł pod alarmującym tytułem: „Menace to all Christian Society” (Niebezpieczeństwo dla całego chrześcijańskiego świata), gdzie znajdujemy takie ostrzeżenie:

„Nie możemy być — woła autor artykułu, Herbert Dunelm — obojętni na losy chrześcijaństwa w Niemczech. Tu nie tylko katolicy, ale i całe chrześcijaństwo jest zagrożone. Niemcy są blisko nas... Zaraza i do nas może przeniknąć. Wtedy tylko będziemy się mogli oprzeć Hitlerowi, gdy wrócimy do macierzy, do Kościoła katolickiego!”

Autor powołuje się na książkę H. Chamberlina „Russia's Iron Age” (Żelazny wiek w Rosji), gdzie zostało wykazane, że ruch neo-pogański jest akcją obliczoną planowo i zakrojoną na światową skalę.

Że to jest akcja, przeznaczona nie tylko dla Niemiec, mamy na to dowody i na terenie Polski.

Oto mało dotychczas zwrócono uwagi na organizację pod nazwą: „Wici”, która powstała wśród radykalnego odłamu młodzieży wiejskiej „Siew”. Organizacja ta głosi te same hasła w zastosowaniu do Polski, które propagują przywódcy neo-pogan w Niemczech. „Wici” szerzą ideę, że tylko nawiązanie do tradycji prastawiańskich może uratować „zmuśnięte społeczeństwo polskie, które zatrafił rozkładający się chrystjanizm”. Jeden z wiciowców, J. Niecko, dosłownie pisze: „Chrześcijaństwo — to już tylko cmentarzysko od średniowiecza coraz bardziej zastygające...” Widzimy więc, że propaganda neo-pogaństwa zaczyna przenikać już i do Polski.

Przypominają się słowa, które swego czasu wypowiedział przywódca młodzieży hitlerowskiej, Baidur von Schirach:

— „Ideę o rasie nordyckiej ponieśliśmy na krańce świata! I dlatego najpierw zbudujemy w sercach naszej młodzieży wielki ołtarz państwa germańskiego. W odrodzonej rasie nordyckiej widzimy prawdziwego Polaka.”

**Czerwiec**  
**13**  
**CZWARTEK**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Czwartek: Antoniego z Padwy  
Piątek: Suchy dz., Bazylego b.

**Kalendarz słowiański**  
Czwartek: Chodymira  
Piątek: Brzedzimira  
Słońca: wschód 3,30  
zachód 20,15  
Długość dnia 16 g. 45 min.

**Księżyca:** wschód 16,54 zachód 0,51  
Faza: 3 dzień przed pełnią.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-53  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10-12**

**Nocne dyżury aptek**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S-ców Gortfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska) Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalnia 75.

**Teatry łódzkie**

**Teatr Miejski** — 7,30 „Warszawianka i Sędziowie”.  
**Teatr Letni w parku Staszica** godz. 9 „Obrońca Kewowej”.  
**Teatr Popularny** — „Dzień bez kłamstwa”.  
**Teatr „Cyganeraja”** (Śródmiejska 17) — „Łódź w kwiatkach”.  
**Teatr „Bagatela”** — „Brewerka wiosenna” 2 przedstawienia o 8 i 10 wiecz.  
**Cyryl „Arena”** — 2 przedstawienia o godzinie 4,15 i 8,30 wiecz.

**Kina chrześcijańskie**

**Adria Metro** — „Jestem zbiegiem”.  
**Bratnia Strzecha** — „Kocha, lubi, szanuje”.  
**Casino** — „Człowiek, który sprzedał głowę”.  
**Corso** — „Celbi”.  
**Capitol** — „Zemsta pana X”.  
**Grand Kino** — „Tarzan nieustraszony”.  
**Mewa** — „Nie jestem aniołem”.  
**Mirax** — „Malowana zasłona”.  
**Ludowy** — „Wiosenna parada”.  
**Palace** — „Noc cudów”.  
**Przedwiośnie** — „Audjencja w Ischlu”.  
**Stylowy** — „Od wieczora do północy”.

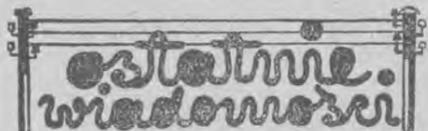
**Komunikaty**

**Koncesja na alkohol.** Wskutek udzielonego niedawno zezwolenia na powiększenie ilości koncesyj na sprzedaż alkoholu w Polsce o 2 tysiące miejsc sprzedaży, ilość koncesyj na terenie województwa łódzkiego, obliczanych dotychczas na 900, powiększona zostanie o 125 wydanych nowych zezwoleń, zaś ilość miejsc sprzedaży alkoholu w mieście Łodzi, powiększy się o 50. — 75 proc. wszystkich udzielonych koncesyj posiada prawo wyszynku.

**Upały w Łodzi.** We wtorek już wczesny ranek zwiastował tropikalną pogodą. O godz. 8 rano termometry wskazywały 22 stopnie w cieniu. Na niebie ani jednej chmurki, wiatru ani śladu.

Temperatura w ciągu dnia stale wzrastała. O godz. 12, a więc w samo południe, było już 33 stopnie C. w cieniu, potem około godz. 14 temperatura podniosła się do 40 st. C.

Wczoraj również panował podobny upał. Można więc uważać, że od Zielonych Świąt rozpoczęło się w Łodzi prawdziwe lato.



W parku 3 Maja między pijanymi osobnikami wynikła bójka na noże, w czasie której zostali ciężko poranieni dwaj bracia, 23-letni Zygmunt i 25-letni Zenon Milaszewscy, zam. przy ul. Niskiej 1. Poszkodowanych przewieziono do szpitala. Jeden ze sprawców bójki, niejaki Walenty Zagłoba, został aresztowany. Pozostałych sprawców poszukuje policja.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał na 2 lata więzienia b. sekretarza inspektoratu szkolnego na pow. łódzki, 40-letniego Jerzego Juddzińskiego za defraudowanie 4879 zł. Nadużycia wykryto w maju 1933.

Wczoraj nastąpiło otwarcie dwóch kiosków pocztowych na pl. Wolności i pl. Boernerera. W kioskach przyjmowane są listy polecane, przekazy pieniężne, przesyłki, depesze, oraz przeprowadzać można rozmowy miejscowe, podmiejskie i zamiejskie. Kioski czynne są od godziny 8 do 21.

**Niedoszła konferencja**

Łódź, 12. 6. Zapowiedziana w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy dla robotników, zatrudnionych w ceglarniach, nie doszła do skutku, gdyż przedstawiciele przemysłu ceglarnianego nie stawili się na konferencję. Odroczono ją do 17 b. m.

**„Napad bandycki” na parę kochanków**

*Na miejsce wypadku wyruszyły auta policyjne i konna rezerwa*

Łódź, 12. 6. Onegdaj w godzinach wieczorowych komisariat policji został nagle zaalarmowany wiadomością o groźnym napadzie bandyckim na posesję przy ul. Srebrzyńskiej 101. Na miejsce wypadku niezwłocznie wyruszyła policyjna rezerwa konna, oddział wywiadowców, auta pościgowe policyjne i oddział policji pieszej pod komendą komendanta policji Elsesera-Niedzielskiego, podinsp. Petri i komisarza Kowalczyka.

Na miejscu ustalono, że policję zaalarmowała właścicielka mieszkania, niejaka Zofja Obrzędalska, która po powrocie do domu zastała mieszkanie od wewnątrz zamknięte i mimo, że tam została swą 17-letnią kuzynkę Bronisławę Obrzędalską, nie mogła się dostać. Przepuszczając, iż na młodą dziewczynę dokonano napadu bandyckiego, niezwłocznie zaalarmowała policję i uczyniła to w tak rozpaczyliwy sposób, że sprowadziła wszystkie rozporządzalne siły policyjne.

Natychmiast przystąpiono do wyważania drzwi, co się też niebawem powiodło. W mieszkaniu na łóżku znaleziono młodą dziewczynę związaną z

zakneblowanymi ustami. Była ona w stanie omdlenia. Po ocuceniu zeznała, iż w czasie nieobecności gospodyni mieszkania wdarło się tam dwóch zamaskowanych bandytów, którzy ją obezwładnili, a mieszkanie splądrowali.

Jednakże oględziny „splądrowanego” mieszkania nasunęły policji przypuszczenie, że zachodzi tu wypadek symulacji. Wzięta w krzyżowy ogień pytań „ofiara napadu” wreszcie się przyznała, że żadnego napadu nie było. Okazało się, iż w czasie nieobecności Zofji Obrzędalskiej do Bronisławy przyszedł w odwiedziny jej znajomy. Gdy potem powróciła ciotka, młodzi nie chcieli wpuścić jej do mieszkania, obawiając się gniewu. I wówczas właśnie gospodyni mieszkania, przypuszczając napad, zaalarmowała policję. Tymczasem młodzi postanowili symulować napad; przyjaciel związał i zakneblował usta Bronisławie, porozwalał kilka mebli i wyszedł, pozostawiając drzwi zaryglowane. 17-letnią Bronisławę i jej pomysłowego amanta aresztowano.

**Jak Żydzi okradają skarb państwa?**

*Zlikwidowanie rozgalezionej afery przemytniczej — Kilkaset tysięcy zł strat poniósł skarb*

Łódź, 12. 6. — Straż graniczna w Łodzi zlikwidowała rozgalezioną szajkę przemytniczą, która od dłuższego czasu uprawiała przemytnictwo z Niemiec i Czechosłowacji. Na terenie Łodzi przedstawicielem szajki był Gerszon Kempfiński z ul. Legionowej 48, który jednak w obawie przed aresztowaniem przebywał stale u różnych znajomych

Pierwszy transport nielegalnie sprowadzonych pończoch zatrzymano w farbiarni Podolski i Rozenberg przy ul. Wólczńskiej 19. W związku z tem zatrzymany został właściciel farbiarni Izaak Rozenberg, jako współwinny

Dalej stwierdzono, że na terenie Krakowa pierwsza ekspozytura przemytnicza znajdowała się u Chila Abrama

Tennenbauma, który następnie kierował transporty do Kempfińskiego w Łodzi. Przemycano tą drogą pończochy z Czechosłowacji.

Z Niemiec przemyt szedł do Wilhelma Reutera w Poznaniu przy Starym Rynku. U Reutera straż graniczna znalazła magazyn przemytniczy. Pomocnikami w przeróbce i przechowaniu przemytu byli Chaim Karcz, właściciel farbiarni przy ul. Lipowej 3, i Rozenberg. Ponadto znaleziono przemyczone pończochy w Zjednoczonej Farbiarni przy ul. Rokicińskiej 17.

Pobieżne obliczenia stwierdzają, że straty skarbu państwa wynoszą kilka set tysięcy złotych. Straty również poniósł krajowy przemysł pończosznicy

**Roboty brukarskie przerwane**

Łódź, 12. 6. Na robotach brukarskich, prowadzonych przez prywatne przedsiębiorstwa brukarskie, wybuchł strajk. Pracę porzuciło 70 brukarzy i 140 pomocników. W związku z tem odbyła się konferencja w zarządzie miejskim, gdzie oświadczono, że zarządowi zależy na jak najwcześniejszym zakończeniu robót. Wobec tego przedsiębiorstwa zobowiązały się zlikwidować strajk w ciągu dnia dzisiejszego.

**Usuniecie robotników z fabryki Rubina**

Łódź, 12. 6. Onegdaj na teren fabryki Rubina, okupowanej od paru miesięcy przez robotników, wkroczyła policja na czele z kierownikiem VII komisariatu i zażądała opuszczenia murów fabryki.

Zarządzenie to zostało wykonane. Związek klasowy, który popierał strajk i w czasie jego trwania wypłacał strajkującym zapomogę, interwenjował w tej sprawie w starostwie bez skutku.

**Z ziemi kaliskiej**

**Kronika Kalisza**

**25-lecie kapłaństwa.** W bieżącym miesiącu przypada jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. proboszcza Stefana Martuzalskiego z Rypinka. Oficjalne uroczystości, organizowane przez miejscową Akcję Katolicką, odbędą się w Rypinku w uroczystość św. Piotra i Pawła. Z racji wspomnianego jubileuszu złożyli na przebudowę (powiększenie) kościoła św. Gotharda: ks. Antoni Suwart 15 zł, p. Marja Zagnerowa 25 zł, państwo J. Krzewscy 25 zł. Wszystkim ofiarodawcom zarząd A. K. przy parafii św. Gotharda najserdeczniej dziękuje.

**Propagandowe „Dnie Kalisza”.** W sali ratusza odbyło się zebranie komitetu, organizującego w dniach 5, 6 i 7 lipca r. b. tak zwane propagandowe „Dnie Kalisza”. Komitet czyni starania o ulgi kolejowe dla przyjezdnych. Oprócz osobliwości Kalisza przewidziane jest zwiedzenie miejscowości okolicznych, jak Liskowa, Szczyplorna i Goluchowa.

**Pożar.** W kolonii Szadek, gm. Kamień, wskutek wadliwej budowy komina zapalił się od sadzy dom mieszkalny, należący do Wojciecha Cichego. Dom spłonął doszczętnie.

**Wypadek na torze kolejowym.** Michalina Witczak wraz z pięciorgiem innych osób wracała bryczką z kościoła do Zborowa. W chwili, gdy bryczka znajdowała się na przejeździe kolejowym kolejki wąskotorowej pomiędzy Żelazkowem a Zborowem nadszedł od strony Opatówka pociąg,

uderzając w tył bryczki, wyrzucając na ziemię jadących nią, przyczem Michalina Witczak doznała ogólnych obrażeń całego ciała. Pozostali z katastrofy tej wyszli bez szwanku.

**Pokłuty nożem.** Józef Błaszczyk, zamieszkały przy ul. Górnośląskiej 35, został pokłuty nożem w prawe ramię przez Wojciecha Makowskiego na tle osobistych nieporozumień. Błaszczyk umieszczony został w szpitalu.

**Wojna babska.** Racząc się, a następnie kłócąc, pobity trzy kobiety butelkami od piwa Walerję Sapieję, którą musiano na opatrunek odstawić do szpitala.

**Wampirzyca.** Bronisława Michalska, zam. przy ul. Piskorzewie 15, pobita została przez niejaką Władysławę Szymczak dlatego, że nie chciała uprawiać nierządu, z którego zyski ciągnąć chciała Szymczakowa. Wampirzyca zajęta się policja.

**Obława.** Policja kaliska przeprowadziła w nocy z 8. na 9. b. m. obławę w Kaliszu, zatrzymując 30 kobiet kontrolnych i 42 podejrzanych osobników. Po sprawdzeniu personaljów 11 osób zatrzymano dla ustalenia tożsamości, bądź jako poszukiwanych przez władze policyjne i sądowe. Pozostałych zwolniono.

**Kronika Warty**

**Nowa włóczka.** W dniu 10 bm. zostało zawiązane Koło Stronnictwa Narodowego w Bartochowie, powiatu sieradzkiego. Do zarządu zostali wybrani: Józef Walszek Wojtczak Antoni, Gabryjejski Jakób Badoński Szczepan, Raj Józef i Woźniak Stanisław.

**Kronika Pabjanic**

Adres „Oredownika” Pabjanice, Garncarska nr. 5, telefon 230.

Adres „Oredownika”, Pabianice, Garncarska 5, telefon 230.

**Zdrucgotana taksówka.** W pierwszy dzień Zielonych Świąt właściciel taksówki Feliks Grzegolewski (Poniatowskiego 13) zaangażował na obydwa święta swego znajomego szofera. W chwili, kiedy szofer powracał ze wsi Karniszewice, dokąd odwoził gości, sam, będąc w stanie pijanym, przy nagłym zakręcie na ul. Lutomiarską zawadził o przydrożne słupki, które z powodu wysokości toru kolejowego zabezpieczają wygórowaną ulicę. Skutki najeżdżania były fatalne, ponieważ taksówka stoczyła się z czterometrowego nasypu w dół. Cała karoserja uległa zupełnemu zepsuciu, szofer jednak cudem ocalał, doznając silnych pokaleczeń. (p)

**Żydzi między sobą.** Doktorczyń Abram (Moniuszki 9) będąc w odwiedzinach u swego znajomego Ickowicza Moszka (Warszawska 28), skradł mu 11 zł. O sprytnym gościu Ickowicz doniósł policji, która zajęła się Doktorczyń Abramem. (p)

**Dziecko pod kołami wozu.** W dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy ulicy Sobieskiego bawilo się na jezdni dziecko, w tej samej chwili przejeżdżał wozem Kilański Antoni (Nowy Świat 7). Dziecko doznało złamania ręki. Kilański został aresztowany.

**Krwawa bójka.** Na przechodzącej ulicą Kukielnickiego Władysława (Kilińskiego 35) napadł Nowacki Zygmunt (Orla 15), który zadał Kukielnickiemu kilka ran pilnikiem w głowę. Nowacki po dotkliwym pobiciu Kukielnickiego ułotnił się z Pabjanic. Policja wszczęła poszukiwanie. (p)

**Do odebrania.** W naszej administracji są do odebrania dowody osobiste na nazwisko Galert Hilary, mieszkaniec Łodzi.

**Repertuar kin.** Kino Oświatowe: „Petersburskie noce” Kino Nowości: „Książniczka przez 30 dni”.

**Kronika Zgierza**

**Z zarządu miejskiego.** Zarząd miejski m. Zgierza przystąpił ostatnio do prac przygotowawczych, zwińrując ul. Królewską, która zostanie w tym roku wybrukowana. Spodziewać się należy, że i dalsze ulice będą wybrukowane, gdyż Zgierz znajduje się w tych warunkach, że posiada własne kopalnie kamienia w lesie miejskim Krogulec.

**Agentura „Oredownika” mieści się** przy ul. Łasnej 9 p. J. Kolodziejewskiego. Potrzebni są sprzedawcy.

**Ukarani Żydzi.** Łódzkie starostwo nowo ukarało 5w Lipszycza Icka (ul. Piłsudskiego 8) grzywną 21 5 lub jednym dniem aresztu za brak w zakładzie sterylizatora, oraz za brudy i niechlujstwo, Gothelma Abrama (Piłsudskiego 14) grzywną 21 3 lub 1 dniem aresztu za brak w zakładzie czystej bielizny i sterylizatora. Za niezgłoszenie kłalni w starostwie skazani został Krzykacz Icek (ul. 3 Maja 31) grzywną 5 zł. za niezgłoszenie w ubezpieczalni społecznej robotnika ukarany został Gudkinad Michael (ul. Dąbrowskiego 17) grzywną 21 5 lub 1 dniem aresztu.

**Kronika Zduńskiej Woli**

**Wielki okręgowy zlot oddziałów K. S. M.** W dniu 23 czerwca w Zduńskiej Woli odbędzie się wielki okręgowy zlot powiatu sieradzkiego Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Na całość tej uroczystości mędzdy innymi złożą się: wystawa robót ręcznych wykonana przez druchny i druhów K. S. M., zawody lekkoatletyczne o puchar okręgowy, wieczorem zaś wieczornica wykonana przez siły z całego powiatu K. S. M.

**Pożar.** W nocy z dn 9 na 10 bm. o godzinie 2-iej wybuchł pożar w zagrodzie p. Matusiaka Józefa we wsi Nowe Miasto, gm. Zapolice. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i stodoła wartości 2 tysiące zł.

**Kronika Łasku**

**Piętnujemy.** Instruktor BBW3 Bartosik w dniu 9 czerwca br. w czasie kiedy ludzie wychodzili nabożeństwa przejeżdżał żydowska doróżka obok kościoła w stronę Szadku. Dobry katolik!

**Kradzież.** We wsi Szadek, gm. Buczek na szkodę Antoniego Frzesińskiego nieznanymi sprawcy skradli 5 rderobę.

**Pożar.** We wsi Pożdzenice, gm. Żelów, w zagrodzie Howorki wybuchł pożar wskutek czego spaliła się cała zagroda gospodarska. Straty wynoszą około 6000 zł.

**Zabójstwo.** W dniu 7 czerwca o godz 15 minut 30 w osadzie Żelów w mieszkaniu Tesarza Jana w trzale z rewolweru został zabity Jan Bordowicz lat 47, przez Emila Tesarza z Pabjanic, który przybył do Żelowa w gościnę do brata.

**Samochód przejechał drożnika.** W dniu 9 czerwca około godz 21 na szosie Szadek Łask we wsi Dziadkowie gm. Balcz, został przejechały drożnik szosowy Cieslarczyk Franciszek, lat 37 przez nieznanego samochodu, jadącego od Szadka w stronę Łasku.

Dnia 11 czerwca 1935 r. o godz. 12.30 w południe, zasnęła po krótkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., naza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, s. p.

### z Genslerów Barbara Kosicka

przeżywszy lat 73. Ekspozycja zwłok odbędzie się w piątek, 14. bm. o godz. 8.15 rano z domu żałoby, ul. Rataje 58 do kościoła św. Jana, poczem po nabożeństwie złożenie zwłok na cmentarzu nowo-św. Jańskim.

W ciężkim smutku pogrążona  
rodzina  
zg 11345/6

W 32 loterii kolektura nasza wypłaciła szczęśliwym P. T. graczom

## przeszło 75 procent wygranych

Polecamy nasze szczęśliwe losy do 33 loterii, która daje dodatkowe wygrane w niebywałej dotąd wysokości

## złoty 370 000 złotych TEODOR KURZEWG

ŁÓDŹ, ul. Główna 1.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## Osiedliłem się w Skokach Rynek nr. 97 Florjan Fabianowski

lekarz praktyczny

godz. przyjęć 8-11 15-17 telefon nr. 30

Już w najbliższych dniach  
ukaze się książka

### „ROMAN DMOWSKI“ PRZYCZYNKI — PRZEMÓWIENIA

Zamawiać pod adresem: admin. „Głosu“,  
Poznań, św. Marcina 65 — P. K. O. 201 410  
Cena 2 zł 50 gr

### „PATRIA“ PALACE HOTEL KRYNICA

— Czerwiec 1935 ceny zniżone —

Pokój z całodz. wykwint, utrzymaniem od 10 — 16 zł.

## Mareckiego

— mieszanki, dropsy i śmietankowe  
groszowe towar pożądaną i wyróż-  
niany przez klienta

Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań  
n 10 234

Jubiler zegarmistrz

### Władysław Szymański

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze  
platory, zegary, zegarki  
biżuterię, obrączki ślubne  
z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakresie ze-  
garmistrzostwa i jubilerstwa  
wchodzące  
wykonuje solidnie i tanio  
n 11 078

Okucia budowlane do  
drzwi i okien

Armatury do piecy

Gwoździe, śruby, druty  
najkorzystniejsze  
źródło zakupu

### HURT POLSKI

Poznań, Wrocławska 4.

Największy wybór  
Tapety  
Linoleum  
Ceraty

Chodniki  
Dywany  
Dywaniki

od 2439

poleca tanio

### Zb. Waligórski

Poznań, Pocztowa 31

Telefon 12-20

Przyjmuje asygnaty  
Tow. „Kredyt“.

Potrzebny

od zarząz podwórzowy, śpięchrzo-  
wy obeznany z wszystkimi ga-  
leziami gospodarstwa podwórz-  
owego. Oferty z odpisami świa-  
dectw i podaniem warunków u-  
prasza się przesyłać do Maj.  
Dobiesławice, p. Inowrocław,  
zdg 95 181

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790  
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują  
się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświa-  
teczne przyjmują się do godz. 10.15.

### 1. DOMY-PARCELE

#### Dom

piętrowy, Rynek, gdzie jezioro i  
las na obiekcie handlowy lub  
emeryta 14 000. — Strzałkowski,  
Poznań, Ostrów 10,  
zd 94 987

#### Dom

trzy mieszkania, 3 morgi ogrodu,  
3 minuty stacji, blisko Poznania,  
5000 sprzed. Górny, Zaniemyśl,  
zd 94 894

### 3. LETNISKA I UZDROWISKA

#### Leśniczówka

ładnie położona, przyjmuje letni-  
ków. Zapytanie: Wieczorek, pocz-  
ta Ludowy Obozisk, zd 95 118

### 5. OŻENKI

#### Obuwnik

samotny, lat 53, zapozna wdowę,  
posiadającą warsztat obuwniczy,  
celem ożenku. Oferty Oredow-  
nik, Poznań zd 94 870

#### Zbożowiec

lat 29, posiadający 35 000 zł pra-  
gnie poznać panią do lat 21. Cel  
matrimonjalny. Wyczerpujące of-  
erty z dołączeniem fotografii do  
Oredownika, Poznań zd 94 900

#### Krawcowa

lat 29, mieszkanie, posłubi pana  
religijnego, wdowcy, wieś nie wy-  
kluczone. Oferty Oredownik, Poz-  
nań zd 95 095

#### Emeryt

wdowiec zapozna starszą panią  
gotówką lub realność, cel matry-  
monjalny. Oferty Oredownik, Poz-  
nań zd 95 264

### 7. SPRZEDAŻE

#### Resztówka

100 morg pszennej sad, park, piek-  
na willa, miasto gimnazjalne,  
wpłaty 25 000 Kwiatkowski, Poz-  
nań, Działyskich 10, zd 95 091

### Dom — willa balkon 6 ubikacyj

na m. ogrodu, 6000, Stawski, pl.  
Sapieżyński 10 b, Poznań,  
zd 95 197

#### 40 buraczanej

drenowanej, budynkami, inwentar-  
zem, rentowe, pow. Jarocin 14  
tysięcy, wpłaty 12 tysięcy, —  
Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2,  
zd 93 834

#### Gospodarstwo

7 morgowa ziemia pszenna, bu-  
dynki maszynowe bez długu, cena  
według umowy. Agenci wyklucze-  
ni, Józefa Bratek, Dachowa, pocz-  
ta Gadki, pow. Srem,  
zd 94 977

### Prasę

konna do torfu korzystnie sprze-  
dam, K. Mantyk, Głęboko, pocz-  
ta Murowana, Goślina,  
zd 94 004

### Farby — lakiery — po- kost — karbolinum — tran

poleca najtaniej F. G. Fraas,  
Następa Wl. Kaiser, Poznań,  
Wielka 14, d 2790

### Rowery

turystyczny 95,  
balonowy 105, 5  
lat gwarancji —  
tylko firmie No-  
waczyk, Poznań,  
nr 11 244-5

### 2 morgi pszennej

budynki, mrowane, blisko Jaroc-  
ina, sprzedam za 3000. Zgłosze-  
nia Otreba, Jarocin, Kilińskiego  
2, zd 93 832

### Ogród

2 morgowy lub mniej 100 drzew  
owoc., narożnikowy sprzedam,  
Ostrów Wlkp., Kaliska 13, m. 5  
zd 93 987

### Skład

nabiału sprzedam, Adres Oredow-  
nik, Poznań zd 94 752

### 20 ogrodowej

6 kilometrów Poznania  
nad jeziorą, pierwszorzędną za-  
budowania, 11 000, wpłaty 8 000,  
Stawski, Poznań, Sapieżyński  
10 b, zd 95 106

### Parcele

pół morgi pod budowę, Lasek,  
pod Poznaniem, cena ugodowa. —  
Zgrzybowski, Lasek, Sobieskie-  
go 87, zd 94 558

### 11. KUPNA

#### Gospodarstwo

dobre, okolice Poznania, natych-  
miast kupie, 13 000 gotówki. Po-  
średnicy wykluczeni. Oferty Ored-  
ownik, Poznań zd 94 908

#### Platformę

lekka na podwoziu samochod-  
owym, Zgłoszenia Oredownik, Poz-  
nań zd 95 162

### 18. DZIERŻAWY

#### Poszukuje

dzierżawy młyna wodnego, wy-  
twórcy parowego, przemiał 76 80  
ctr. Zgłoszenia Oredownik, Poz-  
nań zd 94 144

### Dwieście pięćdziesiąt pszennych częściowym inventarzem 3 000

stopy pięćdziesiąt pszennych, inwen-  
tarze 4 000, Poznań, Aleje Mar-  
cinkowskiego 20, Tunel Warszaw-  
ski, zd 95 193

### Stodzieś piętnastych bez inventary od

właściciela, 12 lat objęcia 1 500,  
Poznań, Aleje Marcinkowskiego  
20, Tunel Warszawski, zd 95 192

### Dzierżawa

resztówka 122 pszennej zabudo-  
wania, inwentarze kompletne, wy-  
dzierżawi, Kwiatkowski, Poznań,  
Działyskich 10, zd 95 087

### Dzierżawa

550 morg pszennej zabudowania,  
inwentarze nadkompletne, przeje-  
cie 27 000, Kwiatkowski, Poznań,  
Działyskich 10, zd 95 086

### Folwark sześćsetmorg. kompletne inwentarze żniwa

od właściciela, dwanaście lat,  
objęcie 18 000, Poznań, Aleje  
Marcinkowskiego 20, Tunel War-  
szawski, zd 95 194

### 23. ROZMAITE

#### Szklenie

budowli i szkło okienne, poleca  
mistrz szklarski Jan Candrajk,  
Łódź, Główna 11, telefon 159-03  
n 11 118

#### Niklowanie

różnych części oraz srebrzenie  
platerów, Candryk Łódź, Główna  
11, n 11 117

### 26. SZUKAJ POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-  
kujących posady w tej rubryce  
obliczamy po jednej trzeciej cenie  
drobnych.

#### Sierota

bez środków do życia szuka po-  
slugi. Oferty Kurjer Poznański  
zdg 94 666

### Panienska

młoda, sierota — szuka posady  
panny — służącej lub pokojowej.  
Zna szycie, prasowanie, pranie. —  
Adres Golebowska, Konin, poczta  
Łwówek zdg 94 917

### Wyrczycielka

domu, samodzielna, lat 52, ostat-  
nio 12 lat u lekarza szuka od  
1. 7. posady. Wymagania skrom-  
ne, zna się na gotowaniu, pra-  
niu, prasowaniu. Oferty Kurjer  
i Opatowski zdg 94 974

### Francuzka

paryzanka, starsza przyjmie po-  
sade na czas wakacji na wsi od  
1 lipca. Warunki skromne. Oferty  
Kurjer Poznański zdg 94 608

### Kierownik gorzelni

10 lat praktyki z ukończonym  
kursem gorzel., obeznany świa-  
tłem elektr., gosp. podwórz. książ-  
kowością gosp. i sołectwem po-  
szukuje posady od zaraz lub od  
1. 7. br. Zgłoszenia Kurjer Poz-  
nański zdg 94 597

### 27. WOLNE MIEJSCA

#### Posada

stała magazyn-ers. robotnika, go-  
tówka 400, portiera do garderoby  
250, wolna zaraz, „Pawilon“,  
Poznań, Focha 15, zd 95 145/6

#### Robotnik kawaler

potrzebny do prowadzenia wy-  
miany, praca stała, kucja 1 000  
zł. utrzymanie na miejscu, wy-  
mogi płacy przy umowie. Zgło-  
szenia Oredownik Poznań  
zd 94 930

#### Sierota

bez środków do życia szuka po-  
slugi. Oferty Kurjer Poznański  
zdg 94 666

### Pomocnik

krawiecki potrzebny od zaraz  
Józef Lewandowicz, Koźmin,  
Nowy Rynek 1, ng 11 419

### Fryzjerka

dobra siła potrzebna na stałą po-  
sade od 19. bm. Zgłoszenia K.  
Thimm, Lubawa Gdańska 10,  
ng 11 418

### Odsprzedawca

branży fotograficznej, specjalista  
w sprzedaży aparatów fotogra-  
ficznych i przybiorów potrzebny.  
Zgłoszenia pisemne Łwów, Ko-  
penika 18, Barwik — Borzemski  
ng 11 683

### Magister

młodszy z praktyką ca. 2-letnią,  
chrześcijański potrzebny na lipiec,  
sierpień i wrzesień ewentualnie  
dłużej. Biegłość w języku niemiec-  
kim konieczna. Oferty z podaniem  
wymaganego wynagrodzenia i re-  
ferencyj. Panowie, którzy pracowali  
w aptekach ubezpieczalni wykluczeni.  
— Wierzbaczewski,  
Apteka Centralna — Gniezno,  
ng 11 287

### Do dużego,

uprzemysłowionego majątku —  
potrzebny doświadczony admini-  
strator rolnik. Wykształcenie  
akademickie. Uposażenie 1000  
zł miesięcznie. Oferty z odpisa-  
mi świadectw dotychczasowej  
działalności kierować W. Wi-  
śniewski, Łódź, Czerwona 4,  
ng 11 318

### Magazynier

stałą posadę kierownika przedsię-  
wzięcia przewozowego. Waru-  
nek: wkład 1000—1500. Oferty  
Kurjer Poznański zdg 95 275

## programy radiowe

### WARSZAWA

Piątek, dnia 14 czerwca.  
6.30 audycja poranna; 12.05 —  
dziennik południowy; 12.10 kon-  
cert. W przerwie o godz. 16.00  
Chwilka dla kobiet; 15.30 „Z  
namtu pracy“; 15.30 P. Opatowski  
czyt: „Symfonia d-dur Nr. 3“; 16.00  
odczyt: 16.35 pogawędka dla cho-  
rych; 16.50 recytacja prozy; 17.00  
VIII koncert z cyklu „Pięć wie-  
ków muzyki kameralnej“; 17.30  
muzyka; 18.00 repertaż — St. Ku-  
szelowskiej-Rayskiej; 18.00 „Ca-  
ła Polska śpiewa“; 18.30 skrzyń-  
ka ogólna; 18.40 chwilka spo-  
łeczna; 18.45 arje i pieśni; 19.30  
recital fortepianowy; 19.50 fra-  
gment z poematu J. Słowackiego;  
20.00 skrzyńka rolnicza; 20.10  
mała orkiestra; 20.45 dziennik  
wieczorny; 20.55 „Obrazki z ży-  
cia dawnej i współczesnej Pol-  
ski“; 21.00 koncert symfoniczny;  
2.00 wiadomości sportowe; 22.10  
mała orkiestra.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Kraków — 12.15 koncert kame-  
ralny; 15.30 płyty; 17.30 płyty;  
18.30 skrzyńka ogólna; 18.45 pły-  
ty; 20.00 odczyt; 22.05 wiadomo-  
ści sportowe.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Łwów — 15.30 i 17.30 płyty;  
16.15 audycja dla chorych; 18.30  
skrzyńka ogólna; 18.45 płyty; —  
19.15 pogawędka; 20.00 felieton;  
22.05 wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Łódź — 15.15 giełda; 15.30 pły-  
ty; 17.00 muzyka kameralna; 18.40  
skrzyńka radiowa; 22.00 wiadomo-  
ści sportowe ogólnopolskie i  
lokalne.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Toruń — 13.30 płyty; 18.30 po-  
gawędka; 18.40 życie artystyczne  
i kulturalne oraz naukowe Pom-  
orza i płyty; 22.05 wiadomości  
sportowe.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Poznań — 6.30 do 8.00 audycja  
poranna; 8.20 program na dzień

gadanka; 20.00 skrzyńka radio-  
techniczna; 20.10 Requiem Ber-  
liozu op. 5 na chór i orkiestrę;  
22.05 wiadomości sportowe; 23.05  
skrzyńka francuska.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Poznań — 12.15 koncert kame-  
ralny; 15.30 płyty; 17.30 płyty;  
18.30 skrzyńka ogólna; 18.45 pły-  
ty; 20.00 odczyt; 22.05 wiadomo-  
ści sportowe.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Poznań — 12.15 koncert kame-  
ralny; 15.30 płyty; 17.30 płyty;  
18.30 skrzyńka ogólna; 18.45 pły-  
ty; 20.00 odczyt; 22.05 wiadomo-  
ści sportowe.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Poznań — 12.15 koncert kame-  
ralny; 15.30 płyty; 17.30 płyty;  
18.30 skrzyńka ogólna; 18.45 pły-  
ty; 20.00 odczyt; 22.05 wiadomo-  
ści sportowe.

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Poznań — 12.15 koncert kame-  
ralny; 15.30 płyty; 17.30 płyty;  
18.30 skrzyńka ogólna; 18.45 pły-  
ty; 20.00 odczyt; 22.05 wiadomo-  
ści sportowe.

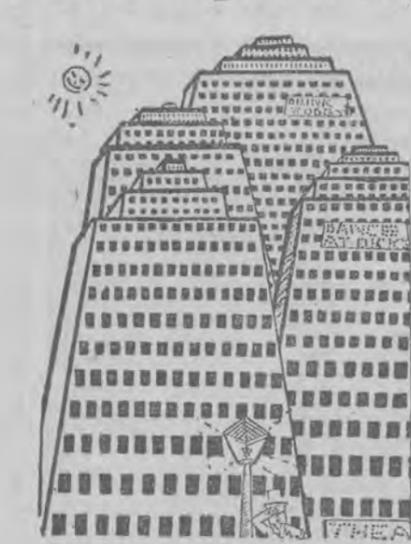
Piątek, dnia 14 czerwca.  
Poznań — 12.15 koncert kame-  
ralny; 15.30 płyty; 17.30 płyty;  
18.30 skrzyńka ogólna; 18.45 pły-  
ty; 20.00 odczyt; 22.05 wiadomo-  
ści sportowe.

blejący; 8.25 płyty; 11.57—13.30  
tr. z Warszawy; 15.15 giełda; —  
17.30 płyty; 18.30 wiadomości  
aktualne; 18.45 recital śpiewaczy  
H. Dziewińskiej (sopran); 19.30  
recital fort. G. Konatkowskiej; —  
20.00 skrzyńka rolnicza; 22.05  
wiadomości sportowe.

### ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 14 czerwca.  
Radio Paris — 29.45 piosenki  
wesole, Koenigswusterhausen —  
12.00 koncert południowy; 14.00  
rozmaiteści muzyczne; 16.00 mu-  
zyka wesola; 20.00 „Mesiasz“ o-  
ratorium na chór orkiestry; solo  
śd. Huendla. Tr. na wszystkie  
rozgłośnie niemieckie. Budapeszt  
— 19.30 „Madame Butterfly“ op.  
Pucciniego. Wiedeń — 19.30 mu-  
zyka symfoniczna i wiedeńska;  
20.05 walcze wiedeńskie. Praga  
12.30 muzyka z Koszyc; 15.00 z  
Bratysławy; 16.30 koncert pono-  
dunowy; 20.30 tr. koncertu symf.  
po ddyr. Toscaniniego z Londy-  
nu. Rzym — 20.05 koncert kame-  
ralny; 20.30 „Królowa Słońca“  
past. fantazja. Mediolan — 20.50  
koncert. Bukareszt — 20.15 kon-  
cert; 21.05 muzyka kameralna;  
21.50 muzyka lekka.

## Humor zagraniczny



### Tragedje amerykańskie.

— Nie mogą sobie w tej chwili przypomnieć, czy mie-  
szkam na 80 piętrze 35-go drapacza chmur, czy też na 35-ym  
piętrze 80-go drapacza!

(Domenica — Medjolan). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

### Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powie-  
ściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z od-  
noszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnosem  
niem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00,  
w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik“ miesięcz-  
nie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przekrędk  
w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci  
nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

### Ogłoszenia</

# Od Krzemieńca do Wilna

**Z wizytą u prof. Wroneckiego w Poznaniu — Kilka danych o wycieczce na Kresy wschodnie — Główny cel wycieczki — Z wynikami wycieczki zapoznają się szersze kręgi społeczeństwa**

Dowiedziałem się, że prof. Jan Jerzy Wronecki, jak corocznie, tak i w tym roku organizuje jakąś bardzo ciekawą wycieczkę na kresy wschodnie. Wobec tego wybieram się do niego na ul. Jezuczką, do Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych. Wdrapuję się na trzecie piętro, to jest — na poddasze, wdzieram się do wskazanego mi gabinetu i — zastaję cudowny nieład. Wszędzie — na fotelach, krzesłach, stołach, stolikach, na szafie i na podłodze — wszędzie rozrzucone rysunki, projekty, fotosy, mapy... Zanim zdołałem się zorientować w chaosie, otwierają się drzwi sąsiedniej pracowni, i wchodzi prof. Wronecki.

— Ach, to pan redaktor! To ślicznie! Bo widzi pan, zaferowany uczeń zaanonsował mi, że przyszedł gość na pewno z urzędu skarbowego. A to teka pańska widocznie tak przykre nasunęła mu przypomnienie komornika... Więc proszę, czem mogę służyć?

— Słyszałem, że pan profesor organizuje i w tym roku podczas wakacji ciekawą wycieczkę znów na kresy wschodnie?

— Tak! Jak panu wiadomo, kresy wschodnie już znam. Ze znanym podróżnikiem Arkadym Fiedlerem w pierwszych latach po wojnie jako pierwsi Wielkopolanie podróżowaliśmy łodzią Dniestrem po wschodniej Małopolsce — a w parę lat później — Niemnem od granicy sowieckiej do Grodna.

— Wiem, znam, czytałem: „Przez porocho Dr tru”. A jakie zamiary ma pan obecnie?”

— W tym roku zabieram najzdolniejszych uczniów i absolwentów mego wydziału, by zwiedzić prawie całe kresy wschodnie, bo trasa nasza prowadzi od Krzemieńca do Wilna. Właściwa wędrówka łodzią (dwa wspianiałe kajaki, „Wrona” i „Zyndram”, zbudowali nasi uczniowie, a jedną większą łódź uzyskaliśmy dzięki uprzejmości gimnazjum w Lucku) — prowadzi nas siedmioma rzekami, i to Styrem, Strumieniem, Piną, Prypeciem, Jasioldą, Szczarą i Niemnem do Grodna. Z Lucka urządzamy wycieczki, zwiedzając ciekawsze zabytki Wołynia, jak Poczajów, Krzemieniec i Ostrog. A od Grodna urządzimy wypad do Wilna.

— A cel główny planowanej wycieczki?

— Przedewszystkiem zebranie ciekawego materiału artystyczno - krajoznawczego. Zabieram w tym roku kil-



Prof. Wronecki wraz z uczniami swymi studjuje mapę kresów wschodnich, wytyczając trasę projektowanej tegorocznej wycieczki artystycznej.

ku bardzo zdolnych uczniów — kilku z nich wzięło nagrody w Konkursie na zabytki miasta — znania, urządzonym

przez „Kurjer Poznański” — tak, że przywieziemy niewątpliwie obfity i poważny plon artystyczny.

— A czy pan profesor projektuje może jaką wystawę tych prac?

— Owszem i będzie to wystawa prawdopodobnie bardzo ciekawa. Mianowicie. Kuratorjum Okręgu Poznańskiego zajęło się bardzo gorąco niesieniem pomocy szkołom kresowym na wschodzie My, chcąc się do tej akcji przyczynić, zamierzamy wystawę naszą, która będzie się składała głównie z prac graficznych, urządzić jako imprezę okręgową po Wielkopolsce. Kurator przyrzekł nam jak najdalej pomoc w naszych poczynaniach, tak że okręgową ta wystawa mieścić się będzie prawdopodobnie w gimnazjach i szkołach, i to tem pewniej, że pełny dochód z tych wystaw przeznaczamy na pomoc dla szkół na kresach wschodnich.

— Bardzo piękne zadanie.

— Proszę pana, uważam, że wycieczki takie mają bardzo wielkie znaczenie. Przedewszystkiem wychowawcze, zaznajamiając naszych młodzieńców z zupełnie innymi warunkami kulturalnymi i ekonomicznymi tej tak dla nas prawie egzotycznej części kraju. A powtóre materiał przez nas zebrany będzie miał, przypuszczam, poważne znaczenie kulturalne.

Zupełnie słusznie. Dlatego życzyć należy projektowanej wycieczce jak najpiękniejszych wyników. W. P.



## Trójmecz pływacki Poznań - Łódź - Pomorze

Trójmecz pływacki Poznań — Łódź — Pomorze odbyć się ma staraniem okręgu łódzkiego i pomorskiego. Mecz ten odbył się 18 sierpnia na pływalni garnizonowej w Toruniu. Był to pierwszy poważniejszy występ pływaków pomorskich z reprezentantami innych okręgów, szczególnie z pływakami poznańskimi, jak wiadomo za-

awansowanymi już dość daleko. Dla Łodzi trójmecz ten również byłby miernikiem sił drużyny okręgu, która wobec otwarcia nowego basenu „LKS” ma możliwość przeprowadzania regularnych treningów. Pertraktacje celem sfinalizowania tego atrakcyjnego trójmecz są jeszcze w toku.

przeciw meczowi „Gryfu” z „Polonią”, który podobno został przez władze piłkarskie Pomorza unieważniony i ma być powtórzony. Do załatwienia „TKS” 29 z „Pepege”. Aż do załatwienia powyższych spraw jednak uważać należy za obowiązujący stan tabeli według rozegranych dotąd meczów. W razie uwzględnienia powyższych protestów uległaby naturalnie zmianie tabela rozgrywek, która jest obecnie następująca (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. Polonia 18 p. (11, 32:9).
2. TKS 12 p. (9, 22:17).
3. Gryf 11 p. (9, 19:9).
4. Pepege 10 p. (10, 21:16).
5. Unja 8 p. (9, 17:25).
6. Goplanja 4 p. (88, 10:21).
7. Sokół I 1 p. (8, 11:35).

## Pomorskie mistrzostwa kajakowe

W pierwszy dzień świąt odbyły się ciekawe biegi kajakowe o mistrzostwo Pomorza na trasie 54 km Golub-Toruń. Trasa prowadziła przez Drwęcę i Wisłę. Do biegu stanęło 28 kajaków.

Rekord trasy na dwójce wyścigowej uzyskali Falkowski i Solewski, Grudziądz (Sokół), w czasie 4 g. 37:0. Inne wyniki:

Jedynki wyścigowe, Roman Warot 4 g. 47:42. Jedynki turystyczne: Wielgoszewski 5 g. 36:16. Dwójki turystyczne: Pulaszek i Lisiecki 5 g 5:18.

Ogółem startowało w konkursie 7 dwójek i 8 jedynek, a poza konkursem 10 dwójek i 2 jedynek. Organizacja zawodów była bardzo dobra.

## Mistrzostwa tenisowe Pomorza

Niemalą sensacją były w Toruniu w czasie świąt rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Pomorza, zorganizowane przez Toruński Klub Lawn tenisowy. Mistrzostwo pań zdobyła ostatecznie Fryszczynowa, zachowując po raz 1-szy tytuł ten dla Torunia. Pokonała ona w finale Bockową (Tczew) w stosunku 6:4, 6:4. Mistrzem panów został najnie spodziewanej Bojanowski (Toruń), który w półfinale odniósł mało spodziewane zwycięstwo nad Bełdowskim z Poznańskiego „AZS”; w finale zaś zwyciężył Mikrusa (HCP-Poznań) 6:8, 6:1, 6:2, 6:2. Grę podwójną panów wygrała para Bełdowski i Łaskiewicz, bijąc parę toruńską Herdegen i Bojanowski w stosunku 4:6, 6:1, 66:2, 6:1. W finale gry pocieszenia Mikotajczyk (AZS-Poznań) zwyciężył Zeleńskiego

6:1, 6:1. W grze mieszanej walkowerem w finale wygrała para Zborowska i Bełdowski.

## Mistrzostwa Polski w korzykówkę w Toruniu

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 15 i 16 bm., odbędą się w Toruniu mistrzostwa Polski w korzykówkę męską. Udział wezmą trzy okręgi, które spotkają się w grupie północnej, przy czym okręg pomorski reprezentować będą mistrz Pomorza „Gryf” i wicemistrz „Pomorzanin”. Poza tem startują mistrzowskie drużyny Poznania i Łodzi. Zawody odbędą się na boisku Okr. Ośrodka W. F. i P. W. w koszarach Marszałka Piłsudskiego w sobotę o godz. 17, a w niedzielę już o godz. 9 przedpołudniem, a popołudniu o godz. 16-ej. Wejście na boisko z ulicy Wały.

## Sensacyjna porażka „TKS”

Niebywałą i zupełnie nieoczekiwaną sensacją sprawił w niedzielę „TKS” 29 w rozgrywkach o mistrzostwo A-klasy pomorskiego okręgu. Straszne było rozczarowanie jego zwolenników po meczu przegranym z „Unją” z Tczewa. Drużyna gości walczyła bardzo ambitnie i ofiarnie, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż chodziło przecież o ostateczne oddalenie od siebie widma spadku, co się też drużynie tczewskiej najzupełniej udało. Na zwycięstwo w całości zasłużyła „TKS” natomiast następstwem tej sensacyjnej porażki zaprzepaścił swoje poważne szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego. W tabeli bowiem prowadzi obecnie pewnie „Polonia”. Coprawda do W. G. i D. Pom. OZPN. wpłynęły dwa protesty

## Piłkarze robotniczej Łodzi niepokonani

W Ozorkowie odbył się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zawody w piłkę nożną pomiędzy robotniczymi reprezentacjami Łodzi i Warszawy. — Mecz po niezwykle ciekawym przebiegu zakończył się czwartym zrzędą zwycięstwem Łodzi w stosunku 2:1. Przez cały czas zawodów pomimo wielkiego upału, tempo gry było niezwykle szybkie i gra prowadzona była dość ostro. Pierwsza połowa minęła pod znakiem lekkiej przewagi Łodzi, która jednak nie umiała wykorzystać kilku murowanych pozycji. Dopiero w drugiej połowie Augustyniak (Widzew) zdobył prowadzenie dla Łodzi. Warszawa wyrównuje przez Lernerę, gdy pod koniec zawodów Bełdowski strzelił drugą bramkę dla Łodzi, ustalając zwycięstwo. Publiczności przeszło 2000. Sędziował p. Naporski.

## Piłka nożna

W Zgierzku na boisku „Sokoła” przy ul. Piaskowej odbyły się zawody o mistrzostwo kl. „B” pomiędzy miejscowym „Sokołem” a „Zjednoczone” Łódź. Wygrał „Sokół” w stosunku 2:1. Dla Sokola zdobyli bramki Mamiński i Bryszewski a dla Zjednoczonych Sapota.

Spotkanie „Przybyłowianka” a K. S. M. Stryków o mistrzostwo klasy „C” z powodu nieprzybycia drużyny zamiejscowej nie odbyły się punkty walkowerem zdobyła „Przybyłowianka”.



Mily obrazek z plaży w Catalina Island (Kalifornia): Grubasek z latającą rybą.